

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

PODZIĘKOWANIE

Za okazane wyrazy współczucia w dniach naszej ciężkiej żałoby po bolesnej stracie matki naszej

Ś. p. Stanisławy Rękowskiej
oraz za udział w uroczystościach pogrzebowych, w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu oraz współpracownikom Oddziału Niciarni Piotrkowskiej Manufaktury, składają z głębi serca płynące:
„Bóg Zapłać”

DZIECI.

ALLELUJA — ALLELUJA

**Wszystkim
naszym Czytelnikom
i Przyjaciolom
zyczymy
Wesołych Świąt**

Min. Ulrych w Sarajewie

BIAŁOGRÓD. Minister Ulrych dzień wczorajszy t. j. ostatni, objęty programem jego oficjalnego pobytu w Jugosławii, spędził z ministrem Spaho w Sarajewie.

W drodze z Białogrodu do Sarajewa ludność miejscowa urządziła ministrowi Ulrychowi na dworcach, przystrojonych flagami polskimi, serdeczne owacje, manifestując w przemówieniach naczelników gmin i o kręgów swoje sympatie dla Polski.

Wieczorem po obiedzie galowym, zamykającym szereg przyjęć oficjalnych, minister Ulrych wraz z ministrem Spaho wyjechali z Sarajewa pociągiem specjalnym do Dubrownika.

Fantastyczna plotka

KOWNO. W tych dniach w Poniewieżu i w powiecie powiew. doszło do ostrych wystąpień ludności katolickiej przeciw Żydom.

Wystąpienia te powstały na tle fantastycznej plotki o tem, że w związku z nadchodzącymi świętami wielkanocnymi Żydzi zamordowali jakąś dziewczynkę katolicką, aby krew wziąć na macę.

Plotka łatwo znalazła posłuch wśród ciemnej ludności, która zaczęła demolować sklepy i mieszkania żydowskie. Gmina żydowska w Poniewieżu zwróciła się z petycją do poniewieżskiego biskupa Paltaroka i do naczelnika powiatu Staszkievicza, prosząc o pomoc.

Władze wydały energiczne zarządzenia, celem ukroczenia wystąpień antyżydowskich.



Anglia przyśpiesza zbrojenia 500 samolotów zamówi w fabrykach amerykańskich

LONDYN. Oznajmiona wczoraj w Izbie Gmin przez ministra Wintertona decyzja rządu brytyjskiego rozpatrzenia, czy istnieje możliwość zakupu w Stanach Zjednoczonych większej ilości samolotów bojowych i zabezpieczenia stałej dostawy materiałów wojennych wywołała w Londynie powszechne zainteresowanie.

O ile rząd waszyngtoński przychylił się do propozycji brytyjskiej, zgodzi się na aproba-

te tej dostawy, to spodziewać się należy, że odpowiednie zakłady amerykańskie uruchomią na terenie Kanady specjalne fabryki, które będą wyrabiały za licencją amerykańską najnowszych typu amerykańskie samoloty bojowe i będą je dostarczały W. Brytanii.

W przyszłym tygodniu wyjechać ma do St. Zjednoczonych i Kanady delegacja rzeczoznawców brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa.

Na razie rząd brytyjski zamierza zakupić 500 samolotów. Ambasada brytyjska w Waszyngtonie pozostawać ma już od miesiąca w kontakcie z głównymi fabrykami samolotów w Ameryce. Dojście do skutku tego planu przyczyniłoby się do bardzo szybkiej i wydajnej rozbudowy brytyjskiego programu dozbrojenia lotniczego.

Pierwotnie plan ten przewidywał doprowadzenie poziomu lotniczego brytyjskiego lotni-

ctwa wojkowego w pierwszej linii bojowej do stanu 1750 samolotów bojowych. Obecnie jednak rozważany jest projekt powiększenia tego stanu liczebnego do 2300, do czego przyczynić się ma dostawa z Ameryki.

Zarówno koła wojskowe, jak i rządowe w Waszyngtonie, są zdania, że fabryki amerykańskie bez szkody dla własnych potrzeb mogą produkować ilość samolotów, jakiej potrzebuje W. Brytania.

Terror w Palestynie przybiera na sile

JEROZOLIMA. Terror w Palestynie wzmaga się. Ogłoszony wczoraj wieczorem biuletyn policyjny za ostatnie 24 godziny donosi o czterech zbrodniach, dokonanych przez uzbrojonych bandytów.

Jedna z band napadła na wieś pod Jaffą, zabijając soltysa, żonę jego i jednego Araba. Arabowie uszkodzili również rurociągi naftowe pod Nazaretem oraz poprzecinali druty telefoniczne w kilkunastu miejscach.

ŻADAMY KOLONIJ!

poleca: Skład Apteczny

P. Podgórski
ul. Słowackiego 12

Świeżą nattalinę oraz środki chemiczne do przechowania garderoby

Pomoc dla bezrobotnych

oto hasło wysunięte w wielkanocnym orędziu prez. Roosevelta

WASZYNGTON. Z okazji Świąt Wielkanocnych prezydent Roosevelt opublikował

przez radio orędzie, w którym zaapelował do narodu amerykańskiego, by zjednoczył się

w obliczu trudności gospodarczych.

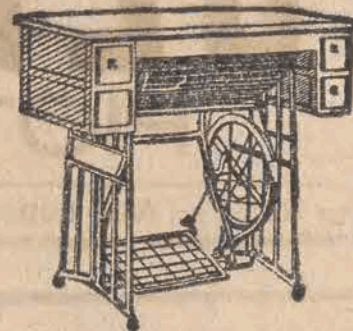
Prezydent wyjaśnił powody, które go skłoniły do wystosowania ostatniego orędzia do Kongresu, wskazując mianowicie, że ponieważ przedsiębiorstwa prywatne nie zdołały zapewnić pracy tysiącom bezrobotnych — nie mogli czekać aż rząd straci możliwość działania.

Prezydent poddał krytyce nadprodukcję w r. 1937 spowodowaną przez wielkie trusty oświadczając, że dzisiejsze zagadnienia gospodarcze wymaga

ją współpracy obywateli i rządu.

Stany Zjedn. cierpią na osłabienie konsumpcji, spowodowane spadkiem zdolności nabywczej ludności. Dlatego to niezbędne jest kontynuowanie pomocy dla bezrobotnych oraz popieranie wzrostu zatrudnienia, celem zwiększenia zdolności nabywczej świata pracy.

Prezydent odparł zarzuty, jakoby dążył do dyktatury, oświadczając, że jest to całkowicie sprzeczne z duchem amerykańskim.



WARTOŚCIOWYM PRZEDMIOTEM na całe życie jest nowoczesna cicha szyciarka maszyna do szycia, haftu endlu, merzejkowania itp. za 150.— złotych gotówką — ratami z wieloletnią gwarancją.

POLSKI DOM HANDLOWY
KRYSZER

Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 14.
Żądajcie cenników darmo!

Zwolnienie z obozu koncentracyjnego arcyksięcia Józefa Ferdynanda Toskańskiego

WIEN. Wydanie wiedeńskie dziennika „Voelkischer Beobachter” donosi, że arcyksiążę Józef Ferdynand Toskański, który przed kilku tygodniami został aresztowany za obraźliwe wyrażenie się o ruchu narodowo-socjalistycznym i był przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, odzyskał wolność. Arcyksiążę powrócił już do swej willi w Monsec.

Arcyksiążę Józef Ferdynand szef toskańskiej linii Habsburgów liczy 66 lat i jest generał-pułkownikiem armii austriackiej w rezerwie.

Podczas wojny światowej ar

cyksiążę Józef Ferdynand dowodził jedną z armii na froncie wschodnim.

Arcyksiążę żonaty jest morganatycznie z obywatelką czeską córką pułkownika Temanka która jest od niego młodsza o lat 30.

„Skończyła się cierpliwość Słowaków”

Manifest ks. Hlinki spotkał się z niebywałym entuzjazmem

BRATISŁAWA. W Ruzomberku odbyło się posiedzenie klubu posłów i senatorów oraz posłów na sejm krajowy słowackiego stronnictwa ludowego, na którym ks. Hlinka odczytał swój manifest do narodu słowackiego, w którym pod

kreślił, że pomimo tego, iż Słowacy odnosili się lojalnie do państwa, to jednak Praga nie chce spełnić ich postulatów i nie uznaje odrębności narodu słowackiego ani jego prawa do autonomii.

Słowacy, którzy dobrowolnie

połączyli się z Czechami, celem utworzenia wspólnego państwa ponieśli dla niego wiele ofiar, lecz dalsze ofiary byłyby zgubne dla narodu słowackiego. skończyła się również cierpliwość Słowaków, którzy daremnie oczekiwali na przyznanie należnych im praw.

Wobec tego nie pozostaje im nic innego, jak wytrwać w bloku autonomistycznym i z całą stanowczością walczyć o swe prawa, w szczególności o zrealizowanie umowy pittsburskiej, której postanowieniami —wbrew przyjętym zobowiązaniom—nie chcą spełnić, twierdząc, że umowa ta nie obowiązuje, chociaż na konferencji pokojowej niejednokrotnie się na nią powoływali.

„Prawda jest po naszej stronie — zakończył ks. Hlinka — dlatego wytrwajmy w walce a z Bożą pomocą zwyciężymy”.

Manifest ks. Hlinki zebrani posłowie i senatorowie przyjęli entuzjastycznymi oklaskami. Następnie zabrał głos wiceprezes stronnictwa poseł Tiso, który stwierdził, że Czesi w stosunku do Słowaków — podobnie zresztą jak do innych narodów zamieszkałych Słowację kierują się skrajnym egoizmem i nawet w obecnych ciężkich dla państwa chwilach nie zmienili swego stanowiska.

Słowacy pod żadnym warunkiem nie odstąpią od postulatów autonomii, przy czym pragną żyć w zupełnej zgodzie z mniejszościami na terenie Słowacji.

W końcu zebrani powzięli rezolucję, w której protestują przeciwko odraczaniu wyborów gminnych, zakazowi odbywania zgromadzeń, praktykom cenzuralnym i t. p.



CHOROBY PŁUC

Grudlica płuc jest nieublagana i choroba, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitów, zapalenia płuc, męczącego kaszlu, grypy itp. stosuj się do lekarza

BALSAM TRIKOLAN-AGE

który, ułatwiając wydzielanie się płwocznicy, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

BEZPŁATNE PREZENTY ŚWIĄTECZNE!

Do 23 kwietnia dodatek się bezpłatnie za okazaniem niniejszego do każdej pary Okularów Reklamowych w eleganckiej, rogowej oprawie ze szkła wypukłych za 9.75, albo wspaniałym futerał skórzany, albo drugą parę okularów, chroniącą oczy przed szkodliwym słońcem wiosennym, kurzem, wiatrem, deszczem i śniegiem. Bez

płatne dobieranie na miejscu w Instytucie Filtorex de Paris, Kredytowa 9, jedynym chrześcijańskim, nowoczesnym Zakładzie, poświęconym wyłącznie naukowo opracowanym okularom. Okulary dwuogniskowe wydają się na 30 dni próby do domu; warto wziąć na świąteczne prezenty i kina!

Zamordowano 15 policjantów

podczas strajku górników w Japonii

TOKIO. Prasa donosi o strajku górników, zatrudnionych w kopalniach węgla w Ten-szan, należących do znanej firmy „Towa Kailańskie”. Z początku zastrajkowało 12 tys. ro-

botników chińskich, później dołączyli się robotnicy innych kopalń.

Między strajkującymi a policją wydarzyło się kilka krwawych utarczek, przy czym za-

mordowano 15-tu policjantów. Zarząd Towa Kailańskiego w Tientsinie stwierdza, że strajk ma tło polityczne, i skierowany jest przeciw okupacji japońskiej w Chinach Północnych.

Od 4 miesiące nie myją się

Potworne warunki sowieckich żołnierzy

MOSKWA. „Krasnaja Zwiezda” krytykując pracę komisarzy politycznych w armii, daje m. in. przykład, że komisarz Stepanow w białoruskim okręgu wojennym nie troszczy się o

byt żołnierzy. Jadalnia żołnierzy podobna jest do opuszczonej stodoły, gdzie temperatura nie różni się od temperatury zewnętrznej.

Przez dziurawy dach leje się

brudna woda w jedzenie żołnierzy. W lokalu i na stołach panuje brud, szyby są tak brudne, że ledwie przepuszczają światło.

Żołnierze skarżą się na brak naczyń i że herbatę podają w pogiętych kubkach, a rano nie zawsze można ją otrzymać.

Gdy jeden z żołnierzy skarżył się kierownikowi politycznemu, że ugotowano zupełnie brudnej kapusty, ten zagroził mu aresztem.

W jednej z formacji w kijowskim okręgu wojskowym, gdzie komisarzem jest Ziemiłanow, żołnierze od 4-ech miesięcy nie myją się, gdyż brak jest umywalki.

Dziennik wzywa do położenia kresu temu stanowi rzeczy. Marszałek Woroszyłow polecił przywrócić w formacjach wojskowych oraz w szkołach wojskowych komisje pomocy gospodarczej.

Czang - Kai - Szek ranny

TOKIO. Przedstawiciel ministerstwa spr. zagr. oświadczył dziennikarzom, iż wedle wiadomości z wiarogodnego źródła marsz. Czang-Kai-Szek został ranny w obie nogi podczas bombardowania m. Czang-

szaj przez wodnosamoloty japońskie.

W dn. 10 b. m. minister finansów i szwagier mar. Czang-Kai-Szeka T. V. Sung został ranny w brzuch i w prawe ramię.

Traktat przyjaźni

między Trzecią Rzeszą a Mandżukuo

TOKIO. Agencja „Domei” donosi, że w tym miesiącu ma być podpisany „traktat przyjaźni” między Trzecią Rzeszą a Mandżukuo. Prasa japońska donosi, że Japonia chętnie by wiodła współpracę Rzeszy i Włoch w gospodarczej rozbudowie Chin Północnych i Mandżukuo.

w stosunku do Rzeszy.

Japońskie sfery gospodarcze również nalegają na zacieśnienie stosunków współpracy między Japonią a Niemcami i Włochami.

Katastrofa samochodowa

Ofiarą padło 5 osób

TORUN. Na szosie Toruń — Chelmża wydarzyła się katastrofa samochodowa. Komisja drogowa wydziału powiatowego, złożona z pięciu osób, jechała z Torunia taksówką, która wpadła na drzewo z powodu oderwania się koła.

Poważnych obrażeń doznał dr. Stanisław Strzyżowski, adwokat z Chelmży, którego przewieziono do szpitala w Toruniu. Pozostali pasażerowie m. in. burmistrz Chelmży p. Barwicki odnieśli lekkie obrażenia.

Ojciec 25 dzieci

Najmłodsze liczy 3 lata

KISZYNIÓW. We wsi Saratica-Noua (Besarabia) zamieszkałej przez kolonistów niemieckich, 74-letni kolonista Jakob Weiss jest ojcem 25

dzieci, z których najmłodsze liczy zaledwie 3 lata. Szczęśliwy ojciec 15 synów i 10 córek doczekał się już wnucząt.

Afera w „Złotopolu”

Uczestnikami byli doktor chemii i magister praw

Władze bezpieczeństwa w lutym b. r. zwróciły uwagę na firmę „Złotopol” we Lwowie. Działalność tej firmy budziła zastrzeżenia władz i w końcu właściciela jej, Abramowitsza wyśledzono z Polski, jako uciążliwego cudzoziemca.

Jak się obecnie okazało Abramowitsz zwerbował dla przeprowadzenia swych machinacji doktora chemii, Fryca Schlesingera z Katowic, który z kolei wziął sobie do pomocy magistra praw Teofila Schiffa, właściciela hurtowni zegarków „The Universal Clock” i zainicjował nielegalny skup złota na wielką skalę. Schiff udawał się na czarną giełdę, gdzie miał licznych agentów skupujących złoto, względnie podejmujących się pośrednictwa w nielegalnym wywozie złota za granicę.

Schiff osobiście dostarczał Schlesingerowi złoto. Jeśli kupował je na prowincji, wysyłał pocztą. Paczki odbierał i otwierał osobiście Schlesinger, a następnie wysyłał do Schiffa depeszę tej treści: „Virginia lacht”. (Virginia śmieje się). Szyfr ten oznaczał, że złote monety doszły adresata i zostały przetopione. Na pomysł tego szyfru naprowadził nielegalnych handlarzy wizerunek kobiety na złotych monetach dolarowych, zwaną powszechnie Virginią. W

czasie topienia i rozszerzania się złota Virginia wywiera wrażenie śmiejącej się.

Podczas rewizji w firmie „Złotopol” zajęto rejestr skupu wraz z t. zw. dowodami kupna. Po bliższym zbadaniu dokumentów okazało się, że nielegalni handlarze dokonali transakcji na sumę wiele setek tysięcy złotych. Machinacje ich polegały na skupie i przetapianiu złota na biżuterię.

Po ujawnieniu tej afery komisja dewizowa chcąc uniemożliwić na przyszłość nielegalny wywóz, uchwaliła że można wywozić za granicę tylko te złote przedmioty, które były wykonane przed wprowadzeniem przepisów dewizowych.

Schlesingera i Schiffa osadzono w areszcie. Obecnie władze poszukują tych czarno-giełdźiarzy, którzy skupowali szlachetne metale dla „Złotopolu”.

Wielkie inwestycje w Wiedniu

WIEN. Gmina wiedeńska opracowała wielki program robót publicznych, który obejmuje między innymi budowę 11 kanałów oraz wielu dróg.

Koszty budowy wyniosą 2 milionów marek.



Republika mnisza nie została rozwiązana

Grecko-katolickie władze kościelne zaprzeczyły ostatnio pogłoskom o rozwiązaniu „republiki mniszej” na górze Athos. Jeszcze obecnie przebywa na górze Athos kilka tysięcy mnichów, którzy prowadzą tam swoisty tryb życia, trzymając się nie tylko wszelkich zasad religijnych, ale również wszystkich niezwykłych czasami przepisów. Tak na przykład jeden z przepisów głosi, że na teren góry Athos jest zakazany wstęp nie tylko kobietom, ale również i wszystkim zwierzętom, jeśli są samicami. Ustawiono specjalną straż, która ma przeszkodzić kobietom i wilkom dostanie się na górę Athos.

W ciągu 600 lat tak pilnie przestrzegano tego przepisu, że w ciągu tego długiego okresu czasu tylko jedna kobieta i to wyłącznie w ciągu 15 minut przebywała na terenie klasztoru. Była to królowa rumuńska, Elżbieta. Mimo otrzymanego z góry pozwolenia, musiała jak najszybciej opuścić górę Athos gdyż starzy mnisi dowiedziawszy się, że młody furtian wpuszczał ją na teren klasztoru, wpadli w tak wielkie oburzenie, że groziło jej poważne niebezpieczeństwo.

W klasztorze tym do niedawna przebywał jedynie mnich, który nigdy nie widział kobiety. Mnich ten nazywał się Michael Kolettos. Michael Kolettos przybył na świat w owych czasach, gdy wieś grecka, w której mieszkali jego rodzice, należała do Turków. Podczas pogromu, udręczonego na tle religijnym przez Turków, matka małego Michała została zamordowana. Ojciec, który odniósł ciężkie rany, z trudem zdołał wy-

mknąć się ze wsi. Dostał się drogą okrężną do Athos i poprosił mnichów, aby zatrzymali w klasztorze synka.

I Michael wychowywał się na górze Athos, nie mając pojęcia o tym, że istnieją na świecie kobiety. Do 80-go roku życia nigdy nie słyszał o istnieniu kobiet. Gdy pewnego dnia jakiś Francuz odwiedził klasztor i pokazał Michaelowi fotografię żony, zdziwiony mnich zapytał jakie dziwne stworzenie przedstawia zdjęcie. Nie dawno wyzionął on ducha i w ciągu całego swego długiego żywota ani razu nie widział kobiety.

PIENIĄDZE ŁATWO PRZECIEKAJĄ PRZEZ PALCE

o czym każdy wie doskonale... Później nadchodzą długie dni - tygodnie zmartwień i kłopotów w walce o byt.

A przecież można uniknąć trosk, pamiętając o

książeczkę oszczędnościowej PKO.

Książeczka oszczędnościowa PKO rozwieje troski o przyszłość, gdyż posiadacz jej pewien jest swego jutra.

PKO

PEWNOŚĆ - ZAUFANIE

Na politycznym widnokreślu tygodnia

Na linii Paryż - Rzym

nastąpi wkrótce znaczne odprężenie -- Niemcy dążą do uzyskania dalszych ustępstw od wielkich mocarstw

Olbrzymi sukces, odniesiony przez Hitlera, będzie oczywiście wykorzystany zarówno przez propagandę, jak i dyplomację niemiecką. Wzmocnio-

ne Niemcy zmierzać będą do uzyskania różnych ustępstw od wielkich mocarstw. Chwilowo najostrożniej stawiają sprawę mniejszości niemieckich oraz zagadnienie kolonialne. Pierwsza uderza przede wszystkim w Czechosłowację, druga w Anglię.

LONDYN A BERLIN.
Jeśli chodzi o Anglię, to nie zapowiada, by w najbliższym czasie Londyn skłonny był do rozpoczęcia jakichś rozmów z Berlinem. Wręcz przeciwnie! Wydaje się, że rząd angielski będzie się zapewne odciągał z wszelkimi rozważaniami, na wet w wypadku otrzymania od nojnych propozycji ze strony Niemiec.

Za taką taktyką świadczy w pierwszym rzędzie osiągnięcie porozumienia z Włochami. Nie należy oczywiście wyciągać z tego faktu zbyt daleko id-

ących wniosków, jak np. rozbicie osi Berlin - Rzym. Nie mniej jednak zwarte porozumienie nie posiada duże znaczenie. Leżało ono bowiem przede wszystkim w interesie Włoch.

Jakkolwiek stanowisko Rzymu zostało w ostatnim czasie wzmocnione, to jednakże sytuacja gospodarcza Włoch jest trudna, a różne powikłania na terenie międzynarodowym bynajmniej Włochom nie pomagają.

Przez porozumienie z Anglią zakończy się zapewne okres wzajemnych walk tych mocarstw. Włochy zaprzestaną propagandy antyangielskiej w państwach arabskich. Anglia zaś przeprowadzi uznanie podboju Abisynii na terenie międzynarodowym.

ROZROST NIEMCÓW W EUROPIE.
Wzmocnienie się Niemiec,

mimo wielkiej przyjaźni panującej między Rzymem a Berlinem, bynajmniej nie ucieszyło Włochów. Rozrost Niemiec w Europie środkowej, siłą faktu, każe Włochom szukać również jeszcze innego zabezpieczenia. Jest nim właśnie Anglia.

Wydaje się dalej prawdopodobnym, że w najbliższym czasie nastąpi znaczne odprężenie na linii Paryż - Rzym. Nowy rząd francuski jest bardziej skłonny do porozumienia z Włochami, aniżeli poprzedni. Prasa włoska nie kryje zresztą swojego zadowolenia z ujęcia steru rządów we Francji przez Daladiera.

Nie należy wreszcie zapomnieć, że osiągnięcie porozumienia z Włochami przypada niemal na zakończenie wojny domowej w Hiszpanii. Zwycięski pochód gen. Franco ułatwił te rozmowy. Włosi złożyli zapewnienie, że nie mają żadnych terytorialnych zainteresowań w Hiszpanii, a więc, że kraj ten o-
puszczają.

OPÓR CHINCZYKÓW.
Przeskakując do zagadnień Dalekiego Wschodu uderza o pół Chinczyków. Wojska japońskie wkraczają w głąb kraju, ale napotykać na duże trudności. Rośnie w pierwszym rzędzie wojna partyzancka na terenach już okupowanych, co sprawia Japonii wiele kłopotów.

Ze strony japońskiej utrzymują, że Sowiety udzielają Chinom pomocy.

Nie ulega wątpliwości, że Moskwa nie przygląda się obojętnie podbojowi Chin.

Stosunki między Japonią a Sowietami pogarszają się ciągle. W ostatnim tygodniu Japonia pogwałciła granicę sowiecką w powietrzu. Sowietcy lotnicy zmusili jeden z samolotów do lądowania. Rząd sowiecki wystosował ostry protest. Nie jest to pierwszy ani zapewne ostatni.

Mimo jednak naprężonych stosunków nie należy przypuszczać, by miało niebawem dojść do wybuchu zbrojnego zatargu. Wprawdzie z obu stron pobrząkują szabelką, ale nie wydaje się, by pragnęły one naprawdę wojny.

Reumatykom
szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody. Bóle reumatyczne i artretyczne usmierzają Logal. Tabletki Logal stosowane w dawkach po 2 do 3 tabletek 3 razy dziennie przynoszą ulgę w tych cierpieniach.

GRAMOFONY RADIOWE
PIĘKNIE GRAJĄ
Nowe modele. TANIO
„POLSKA PŁYTA”
Marszałkowska 104

Pod znakiem poprawy gospodarczej

Świat pracy zarobi 500 milionów więcej

Z dniem 1 kwietnia weszliśmy w nowy rok budżetowy. Wszyscy stawiamy sobie pytanie jak to będzie? Czy poprawa gospodarcza, która trwa od dwóch lat będzie w dalszym ciągu trwała, czy należy się spodziewać dalszego ożywienia życia gospodarczego?

Nad pytaniami tymi głosi się zarówno niemal każdy przeciętny obywatel jak i odpowiedzialni kierownicy naszej polityki gospodarczej.

Oczywiście odpowiedź jest niezmiernie trudna. Oprzeć ją możemy jedynie na pewnych obserwacjach poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Spróbujmy to uczynić.

Przed wszystkim stwierdzić trzeba, że poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce nastąpiła znacznie później, aniżeli w innych krajach. Fakt ten jest bardzo ważny. Wskazuje bowiem, że gospodarstwo polskie nie jest zbyt ściśle związane z gospodarstwem światowym.

Nie mniej ważnym jest twier-

dzenie, że poprawa sytuacji gospodarczej w każdym kraju miała różne przyczyny.

Polska w odróżnieniu od wielu państw nie poszła na drogę śmiałych eksperymentów. U nas działano bardzo ostrożnie, licząc się ze specjalnym charakterem naszego ustroju gospodarczego. A więc utrzymano w całej rozciągłości zasadę stałości waluty, równowagi budżetu oraz dostosowano do naszych możliwości plan inwestycyjny.

Niemal wszystkie państwa w okresie ostatnich lat włożyły wiele kapitału w inwestycje. Przyczyniły się one oczywiście do pobudzenia całego organizmu państwowego. Gdziekolwiek poprawa sytuacji gospodarczej nastąpiła wyłącznie i tylko z powodu wielkich zamówień zbrojeniowych. Wszędzie jednak moment zbrojeniowy odegrał pewną rolę.

Państwa przemysłowe są w zasadzie już przeinwestowane i dlatego właśnie obserwujemy tam już załamanie dobrej kon-

niunktury. Wyścig zbrojeniowy musi mieć pewne granice. Największe mocarstwa dozboryły się już dostatecznie, a więc i tutaj nastąpić musi pogorszenie położenia gospodarczego. Odmienne jest położenie Polski.

Możliwości inwestycyjne są u nas olbrzymie. Nie posiadamy dostatecznej sieci dróg bitych i wodnych, mamy poważne braki w sieci kolejowej, na odcinku motoryzacyjnym pozostaje nam jeszcze wiele do odrobienia.

Kraj nasz jest gospodarczo zaniedbany, przemysł słabo rozwinięty. Innymi słowy potrzeba nam jeszcze wielu lat uporczywej pracy, by stanąć na poziomie innych państw europejskich.

Jakkolwiek jesteśmy dopiero u progu nowego sezonu, to jednakże wszystkie gałęzie przemysłu wykazują duże ożywienie. Poszczególne przemysły, licząc się z zamówieniami w związku z planem inwestycyjnym,

zwiększyły już stan zatrudnienia.

Sytuacja gospodarcza w bieżącym roku budżetowym powinna się kształtować jeszcze lepiej, aniżeli w roku poprzednim. Według szacunkowych obliczeń dochód warstw pracujących winien się zwiększyć o około 300 milionów zł.

Przyczyni się to oczywiście do znacznego zwiększenia spożycia na rynku wewnętrznym. O wzroście rynku wewnętrznego świadczą dzienne przeladunki na kolejach.

Należy się liczyć z tym, że sezon budowlany w roku bieżącym będzie szczególnie dobry. Jest to bowiem ostatni rok w którym obowiązują dotychczasowe szerokie ulgi budowlane.

Wreszcie cały zespół środków danych przez Państwo w postaci ulg inwestycyjnych, poszczególnych zarządzeń oraz plan inwestycyjny, powinny się przyczynić do pogłębienia poprawy gospodarczej.



DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIECENIU



Pani Mannheim obserwując swą córkę, zauważyła, że ukrywa ona coś przed nią w komórcie; mimo sprzeciwu córki, udala się tam, ale Elza nagle zawołała:

— Mamol mamol popelnię samobójstwo... Po raz ostatni rozmawiasz ze swą córką! — krzyknęła Elza i skierowała się do mieszkania.

Pani Mannheim zawałała się. Uchwyciła dłoń Elzy i spoglądając jej prosto w oczy, powiedziała:

— Nie pójdę, jeśli mi sama powiesz, kogo tam ukryłaś? Powiedz prawdę!

Elza odrzekła szeptem, tak, że matka z trudem tylko dosłyszała jej głos:

— Urkylam tam tego... obcego...
Czyniła wysiłek, by utrzymać się na nogach. Oparła się o drzwi.

— Kogo? Tego szpiega? — w oczach pani Mannheim malowało się teraz przerażenie. — On jest w mojej komórcie?

— Tak, mamol; zlituj się nade mną — twarz Elzy wyrażała teraz niezwykłą rozpacz.

— Przysięgałaś przed chwilą, że nikogo tam nie ma!

— Wybacz, mamol... Skłamałam... Ale nie mogłam inaczej postąpić... Mamol: on nie jest szpiegiem. To uczciwy człowiek... Zapewniam cię, wszystko ci opowiem...

Pani Mannheim była tak zmieszana, iż przyglądała się swej córce, jak zupełnie obcej osobie; twarz jej zbłądła, zziemiała, upodobniła się do maski trupa, a gdyby nie drganie nozdrzy, sprawiałaby wrażenie umarłej.

Czuła się jak gdyby przykuta do miejsca, ze wzburzenia nie mogła wymówić ani słowa.

— To jest... To znaczy... Tyś mnie w nikczemny sposób oszukała! — cedziła każde słowo. — Ukryłaś przede mną szpiega, zwykłego szpiega...

— Nie, mamol, to nie jest szpieg! Na Boga, to nie jest szpieg! — Elza szepnęła błagającym głosem. — Mutterchen, zapewniam cię, to uczciwy Polak, który tu zbłądził, szukając drogi do Warszawy...

— Polak! Ach więc jest na pewno sojusznikiem naszych wrogów. Wszyscy Polacy są na służbie Rosjan...

— Co też mówisz, mamol! Polacy są przeciwnikami cara, pamiętaj o tym, że nienawidzą Rosjan...

Ale Mutterchen płonął teraz świętym gniewem i nie zważała na słowa swej córki.

— Wiesz, co ty teraz uczyniła? — twarz jej nabiegła krwią. — Ukryłaś szpiega! Za to samo należy ci się kara śmierci! Niech chociaż nikt o tym nie wie, niech nikt się nie dowie, na co się zdobyła moja rodzona córka... Trzeba będzie powiedzieć, że się sam tam dostał, w przeciwnym razie jesteśmy straceni... Poza tym mogłam otrzymać tysiąc marek, a przez wyrodną córkę straciłam taki dochód... Otrzymałabym odznaczenie za patriotyzm, a teraz grozi mi więzienie!

Pani Mannheim nie poszła już do komórki. Zawróciła do mieszkania. Elza szła za nią krok w krok i niepokoiła się, co matka uczyni.

Była przerażona tym, co się stało; rozumiała, że matka gotowa jest zdobyć się na czyn, który zgubi tego pięknego Polaka.

Pani Mannheim włożyła szybko palto, zarzuciła chustę na głowę, zawiązała ją wokół szyi, i udala się w stronę wyjścia.

Teraz zrozumiała Elza, co matka zamierza uczynić.

— Co będzie? — kłotało w jej umyśle. — Matka ma klucz ze sobą... Idzie na policję... Wróć ci sami policjanci, którzy tu byli przedwczoraj... Zabiorą tego pięknego Polaka i zastrzelą go... Jako szpiega... A ona jest przekonana, wie na pewno, że on szpiegiem nie jest... Sama jest wszystkiemu winna... Gdyby mu pozwoliła odejść! Gdyby go nie namawiała do tego, by tu pozostał...

— On jest na pewno niewinny, nie może zginąć! Zasłoniła matce drogę.

— Idziesz znowu na posterunek? — mówi teraz stanowczym, gniewnym głosem. — Mamol, rozmawiałam z tym człowiekiem... To uczciwy człowiek... Zbłądził, rozumiesz? Po prostu zbłądził!... Miał uciec do Warszawy, ale pozostał bez grosza... Mamol, pamiętaj, będziesz na sumieniu miała życie niewinnego człowieka! — krzyknęła zrozpaczona.

Pani Mannheim odepchnęła ją i zgrzytając zębami powiedziała:

— Ty głupia kozo, milcz i nie wtrącaj się! Nie tylko jego rozstrzelają, ale narażasz również i swoje życie za to, że ukrywasz szpiega...

Zatrzasnęła za sobą drzwi i szybko pobiegła gościncem w stronę Prostken.

Elza stanęła, jak skamieniała. Wydawało jej się, że za chwilę oszaleje. Stała przy drzwiach i ciężko wzdychając, usiłowała zapanować nad sobą.

Serce jej waliło młotem, w skroniach czuła ból, i jak gdyby jakaś ciężka masa przytłoczyła jej piersi.

Jak go uratować? Przecież go zastrzelą!... Na pewno go zastrzelą! — drżała na myśl o tym, co może spotkać mężczyznę, którego ukochała.

Zerwała się z miejsca i pobiegła w stronę komórki.

Na dworze nie było nikogo. Tylko jakiś zgłodniały kot czatował na wróble, które tańczyły na drzewie, z jednej gałęzi na drugą.

— Herr Tadasz... Herr Tadasz... (Nie potrafiła wymówić Tadeusz) — poczęła mówić przez szparę w ścianie. — Stało się nieszczęście... Matka moja po łapała się, że pan jest tutaj!... Zabrała mi klucze... Pobiegła na policję... Co mam teraz uczynić? Herr Tadasz! — mówiła zalamującym się głosem. — Może drzwi rozwalić tasakiem. Ale sąsiedzi usłyszą... Cze mu pan nie odpowiada? Czy pan mnie nie słyszy?

Była zrozpaczona: nikt jej nie odpowiadał. Serce jej zamarło.

Znowu zapukała do drzwi, zawołała: — Panie Tadasz, mój Boże, czemu pan nie odpowiada? Grozi panu przecież śmierć.

Ale znowu nie słyszała żadnej odpowiedzi. Zimny pot oblał jej czoło. Co ma teraz uczynić? Może wyrwać drzwi? Ale jest na to zbyt słaba. Jeśli zaś zacznie walić toporem, zbiegną się sąsiedzi, by zobaczyć co się stało.

A ten Herr Tadasz milczy. Zapewne zemdlął z osłabienia, dwa dni już prawie nie jadł, a może rozchorował się, i to wszystko z jej winy!

Boże, Boże, co teraz uczynić — zalamala Elza dlonie...

Znowu zapukała piąstkami we drzwi, ale der schön Pole nie odpowiadał.

Z błyskawiczną szybkością pobiegła do kuchni i zaczęła szukać w szufladzie kredensu kuchni.

Nerwowym ruchem wyrzuciła wszystko co jej wpadło pod rękę, wszystko co tam było.

Elza przypomniała sobie, że gdy przed rokiem, podczas bytności swej w Koenigsberg, kupowała za mek do drzwi, komórki dali jej zapasowe klucze. Właśnie tu, w tej szufladzie schowała zapasowe kluczyki.

Zrozpaczona, zapomniła w pierwszej chwili o tym, ale teraz przypomniała sobie o tych kluczach, które rok temu kupiła i ukryła w szufladzie.

Jej drżące ręce rozrzuciły wszystko, co jej pod rękę wpadło. W końcu znalazła na wół zardzewiały klucz.

Z szybkością strzały wybiegła na podwórze, wsadziła klucz do zamka.

Serce jej tłuło bezustannie, trudno jej było nawet odetchnąć.

Wobec tego, że klucz był zardzewiały, w pierwszej chwili nie mogą otworzyć: poza tym drżały jej bezustannie dlonie.

W końcu zamek otworzył się.

Elza otworzyła gwałtownie drzwi i zbiegła schodkami na dół.

Następny numer ukaze się we wtorek, dn. 19.IV.1938 r.



Tradycyjny baranek na stole wielkanocnym.

Brak powietrza, ciemność, głód, ogólne wyczerpanie spowodowały, że Tadeusz zemdlął, padł zupełnie bez sił.

Elza pchnęła go lekko:

— Herr Tadasz, Herr Tadasz!

Widząc, że leży nieruchomo, poczęła nacierać jego skronie:

— Herr Tadasz!... Herr Tadasz!

Wszystko w niej drżało, zdawała sobie sprawę, że teraz każda chwila jest cenna, matka jej może na dejsć z policją.

Kochała go, chciała za wszelką cenę uratować tego pięknego „Pola”. Była gotowa z nim uciec, zostawić swoją Mutterchen samą. Postępowanie matki wobec ukochanego przez nią mężczyzny wzbudziło w niej żal, zepchnęło jej miłość na plan drugi.

Gotowa była teraz ponieść wszelką ofiarę. Miłość do mężczyzny i ambicja uratowania go zwyciężyła miłość do matki.

Ten piękny Pole stał się jej bliski, jak rodzony brat. Należało go ratować za wszelką cenę ze szponów niechybnej śmierci.

— Herr Tadasz! Herr Tadasz! — wołała bezustannie, cucąc go.

Tadeusz otworzył w końcu oczy. Spozstrzegł ją w odblasku światła, które padało przez na wół otwarte drzwi. Wchodząc tu była tak zmieszana, że zapomniła zamknąć je za sobą.

Chwilę spoglądał na nią szeroko rozwartymi oczyma.

— Co?... Co się stało? — zapytał.

— Chodź pan... Chodź pan! Jak najprędzej — drżała cała.

— Ale co się stało?

— Moja matka... Matka pobiegła po policję!

— Znowu po policję? — głos jego stał się donośniej.

— Tak, dowiedziała się o wszystkim... To straszne, zapewniam pana.

— Ale o czym się dowiedziała?

— No, że pan jest tu, w tej komórcie. Ale szkoda czasu teraz na gadanie... Każda chwila jest teraz cenna. Policja może za chwilę nadejść... Tak długo to trwało, bo nie miałam klucza do drzwi... — mówiła wszystko jednym tchem. — Trudno panu wstać, prawda? Niech mi pan poda rękę... Ach, Boże, jaki pan jest osłabiony!

Tadeusz usiłował podnieść się z wiązki siana, na której leżał, ale był zupełnie bez sił. Trudno mu było również mówić z wyczerpania.

Elza ujęła go pod ramię, i tak wyprowadziła go na podwórze.

Ale aby matka nie połapała się, że ten szpieg uciekł, by policja szukała nadal w komórcie, zamknęła Elza drzwi komórki na zamek.

— Pójdziemy — prowadziła go w stronę domu. — Zabiorę ze sobą flaszkę mleka i coś do zjedzenia... Odchodzę razem z panem... Z panem, panie Tadeuszu... Nie opuszczę pana... — powiedziała stanowczym głosem i ucałowała jego dłoń.

Weszli do mieszkania. Elza poczęła szybko szykować jedzenie na drogę i wyjęła z torby matki dziesięć marek.

Ale w tej samej chwili usłyszała na dworze tumult.

Zadrżała. Spojrzała na Tadeusza. Ten piękny Polak był dziwnie spokojny.

Hałas słychać było ze strony gościnka z Prostken.

Słychać było dokładnie stapanie męskich kroków, uderzenia podkutych podszew.

Trupa błądź okryła twarz dziewczyny. Ujęła dłoń Tadeusza i szepnęła:

— To na pewno moja matka z policją! Boże, jesteście smy straceni!

— Nieraz spoglądałem śmierci w oczy — odrzekł z uśmiechem Tadeusz. — Czy nie ma tu jakiegoś schowka?

— Schowka?...

Kilka sekund namyślała się, jak gdyby szukając wyjścia. Ale wnet przypomniała sobie i powiedziała:

— Zaczekaj, jeszcze istnieje jedna możliwość...

— No, widzisz mała, nie trzeba rozpacznać... Zawsze trzeba mieć jakąś nadzieję... My nie tracimy nadziei: nawet wtedy, gdy niebo jest chmurami pokryte, wiemy, że słońce musi w końcu wzejść...

Nie rozumiała znaczenia jego słów. Zresztą była zupełnie przejęta myślą o wyratowaniu tego pięknego Polaka, tak, że nie słuchała, co teraz mówi.

— Tak, zdążymy jeszcze... — szepnęła. Chodź za mną!

Ujęła jego dłoń, tak jak się ujmują dłoń dziecka.

— Jedzenie włóż do kieszeni — szybko wydała polecenie. — Dzbaneł z mlekiem wezmę do ręki...

Szybciej, szybciej, szkoda czasu...

— Dokąd idziemy? — zapytał Tadeusz.

— Nad naszym mieszkaniem jest góra, gdzie wiemy bieliznę... Teraz nie ma innego wyjścia... Choć prędko... Ach Gott, szepnęła — są już przy domu...

Szybko wbiegli drabinką na górę, siedli w kącie i wstrzymali oddech.

Na dole słychać już była wyraźnie krok: butów żołnierskich.

Elza drżała cała, tuliła się do Tadeusza i szepnęła:

— Jeśli nas tu zastaną, wtedy pójdę również z panem... Będę pana... Ciebie będę bronić... Nie pozwolę, by cię zabili!

Nagle przebiegł ją dreszcz:

— Boże, idą tutaj wprost na górę!

(Dalszy ciąg)

CHCECIE PIĆ
DOBRE PIWO
Żądajcie na
ŚWIĘTA
i polecacie

Nagrodzone złotymi medalami
JASNE WYBOROWE
MONACHIJSKIE
Bawarskie ciemne-słodkie

Sukc. K. ANSTADTA Sp. Akc.

Łódź, ul. Pomorska 34/36

Do nabycia we wszystkich restauracjach oraz składach win i wódek.

Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu

Spółka Akcyjna

ZARZĄD w WARSZAWIE, ul. Wilcza Nr. 9 a, Telefon 833-61.

ODDZIAŁ w ŁODZI: Łódź, ul. Pierackiego Nr. 5, Telefon 234 65.

Fabryka w Tomaszowie Maz.

Przędza sztucznego jedwabiu wiskozowego, sztuczna słomka, sztuczne włosie.

Przędziwo wiskozowe „Textra”, „Dintex” i „Argona”.

Przezroczysty papier wiskozowy „Tomofan”.

Przędza ze sztucznych włókien „Artex”. Siarczek węgla. „Sól glauberska”.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

„Wola Krzysztoporska”

W WOLI KRZYSZTOPORSKIEJ

st. i p. Piotrków Tryb., tel. 11-09.

POLECAJA:

DROŻDŻE, MACZKĘ ZIEMNIACZANĄ, SYROP, GLUKOZĘ, SŁÓD.

PAMIĘTAJ, że na terenie Piotrkowa i okolicy tylko w jedynej szczęśliwej kolekturze

Dominika Niewińskiego

PRZY UL. SŁOWACKIEGO 22.

możesz zdobyć większą wygraną, gdzie w ostatnim ciągnięciu III-ciej klasy 41 Loterii padły wygrane:

15.000 zł. na nr. 7615

5.000 zł. na nr. 7611

oraz wiele mniejszych wygranych w ciągu trzechletniego istnienia kolektura wypłaciła około

300.000 zł. wygranych

Nie zwlekaj, kup los, a wygrana Cię nie ominie.

SPÓŁKA AKCYJNA

Piotrkowskiej Manufaktury PIOTRKÓW

Przędzalnia czesankowa, Tkalnia,
Farbiarnia i Wykończalnia.

Niniejszym zawiadamiamy P. T. Odbiorców, że wyłączną sprzedaż naszych wyrobów, jak: **piwa jasne, dubeltowe, słodowe, extra, porter, lemoniady, kwas owocowy i t. p.** na Piotrków Tryb. i okolice powierzyliśmy

Fabryce Wód Gazowych i Rozlewni Piwa

H. URBAŃSKI

w Piotrkowie Tryb. ul. Hutnicza 6, tel. 12-25

do której uprzejmie prosimy zwracać się z wszelkimi zamówieniami.

ZJEDNOCZONE BROWARY WARSZAWSKIE

p. f. „**HABERBUSCH i SCHIELE**” S. A.

Na nadchodzące święta f-ma H. URBAŃSKI poleca własnego wyrobu oranżady, lemoniady, wody gazowe, ocet stołowy — po cenach b. przystępnych.

Pierwsza Parowa Piekarnia w Piotrkowie

M. MĘCIKIEWICZ

ul. SŁOWACKIEGO 106.

FILIE: Słowackiego 14 i 34, Rynek Trybunalski 4.

Telefony 14-98, 19-10.

Poleca ze znanej dobroci baby, ciasta, mazurki, sękacze, ciastka oraz wszelkie wyroby wchodzące w zakres piekarniano-cukierniczy.

Obsługa szybka i b. solidna. Towar gwarantowany.

CENY UMIARKOWANE

Restauracja „BIAŁY BAR”

Piotrków, Słowackiego 23, telefon 13-33

poleca na Święta Wielkanocne

Wódki gatunkowe: Wina i miody | Wódki i spirytus

Konjaki, Likieri, krajowe | po cenach
Rumy Araki i zagraniczne | monopolowych

Przy zakupach świątecznych udzielamy 5 proc. rabatu.

Dla wygody Sz. Klienteli przyjmujemy zamówienia telefonicznie i towar dostarczamy na miejsce.

Skład Materiałów Aptecznych i Przyborów fotograficzn.

ADAMA BALDA

Piotrków, ul. Słowackiego 7, tel. 12-87.

poleca na święta: w wielkim wyborze wody kolońskie - kwiatowe.

Sprzedaż aparatów fotograficznych na 6 i 12 rat.

Własne ciemnie fotograficzne.

Wywoływanie — Kopiowanie — i powiększanie odbitek.

Ceny bardzo przystępne.

**Chcesz mieć dobrobyt
i zdobyć majątek?**
graj stale
w najszcześliwszej kolekturze

JADWIGI GÓRSKIEJ

Piotrków Tryb., 3-go Maja 34.

Spółka Akcyjna Pabianickich Fabryk Wyrobów Bawełnianych

„Krusche i Ender”

w PABIANICACH i MOSZCZENICY

zatrudnia 4000 robotników

WYRABIA:

tkaniny białe, płótna kolorowe, flanely tkane i drukowane tkaniny na ubrania męskie i damskie, koldry i derki wszelkiego rodzaju, chustki, etc. etc., oraz tkaniny techniczne

Główne biuro sprzedaży w Łodzi, ul. Piotrkowska 143

PRZEDSTAWICIELSTWA:

w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie, Katowicach i Równem.

Adres telegraficzny: Kruschender Rok założenia: 1826.

Najstarszy i najpopularniejszy sklep kolonialny

Z. Banaszewskiego

w Piotrkowie, róg ul. Sieradzkiej i Placu Niepodległości
na nadchodzące święta

POLECA:

Wyborowe wina, miody, wódki i likiery zagraniczne i krajowe od najtańszych do najprzedniejszych według cennika

Owoce wszelkiego rodzaju. Cukry, czekolady, z pierwszorządnych firm krajowych.

Wielki wybór kolonialno-spożywczych artykułów najpotrzebniejszych dla Pań Domu

DEWIZA FIRMY: Niskie ceny — wysokogatunkowe towary!

Spółdzielnice Stow. Spożywców

„PRACA”

w Piotrkowie

Poleca na święta w 15 tu swych sklepach towary kolonialne, pieczywa, wyroby masarskie własnej produkcji o znanej dobroci

CENY NISKIE

obsługa rzetelna!

CIASTKARNIA

Chrześcijańska

otwarta została w Piotrkowie
Aleja 3 Maja Nr. 4

duży wybór ciast i wyrobów cukierniczych. Obsługa solidna. Wł. firmy

Nowakowski i Gałkin

JAKANIE

usuwa pedagog — specjalista, liczne podziękowania.
S. Janosz, Legionowo k/Warszawy.

Kupno i sprzedaż

Motocykle 100 - tki bez prawa jazdy i podatku, słynne angielskie Baker Excelsior Thomas, na balonach dwuosobowe. Najdogodniejsze warunki. Największy skład części i akcesorii. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Motocykle angielskie różnych marek, od 200 cc, do 600 cc, na bardzo dogodnych warunkach dostarcza Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23. Największy skład części i akcesorii.

Motocykle Sokół wyrobu Pańskich stowowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Motorowery od zł. 770. — na dogodnych warunkach dostarcza Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Poszukujemy wykwalifikowanego buchaltera(ki) do samodzielnego prowadzenia ksiąg i kasy. Własnoręcznie napisane zgłoszenia z podaniem warunków i załączonymi świadectwami skierować do „Dz. Piotrkowskiego” pod Nr. 370. Pierwszeństwo damy młodej sile z odpowiednim wykształceniem handlowym.

Gdy śpiewają Wielkanocne dzwony

Rozkołysały, rozśpiewały się dzwony. Jedne cienko, srebrzyście, niczym ptasie świergotanie inne dźwięcznie, jak świeże głosiki dziecięce, jeszcze inne wtrącają głuchym, potężnym basem swych rozhuśtanych, spiżowych serc. Śpiewają dzwony... Niesie się to ich śpiewanie nad całą Polską, do wszystkich dusz przenika, wszystkie porusza wołaniem, w którym jest radość triumfu:

Alleluja!

Bo oto Chrystus Zmartwychwstał. Odwalony został głaz grobowy, a grób, w którym spoczywało Jego umęczone ciało jest pusty. Anioł tylko stoi na straży i wieści, że Syn Boży zmartwychwstał, że oto pokonana została śmierć...

Alleluja!

Na to radosne święto Zmartwychwstała cała natura przystraja się w godowe szaty. Ziemia ospała się delikatnym puchem traw, srebrzyste, kosmate bazy zdobią wiotkie gałęzie wierzby, na drzewach i krzakach ukazały się świeże, młodziutkie pączki. Wesołej świerkają ptaki, a słońce, które wyziera od czasu do czasu z pomiędzy nabrzmałych wiosennym deszczem chmur, jest cieplejsze, jaśniejsze, bardziej złote.

Radośnie, wiosennie, zielono...

Zielono jest też na naszym wielkanocnym stole. Wszystko jedno, czy nasze święcone składa się z bochna chleba, jaj i kielbasy, czy też z wymyślnych rolad, galantyn i barwnych mazurków — zawsze girlandy zielonego widłaku zdobią obrus, zawsze ciemne, borowczane gałązki stroją talerze i półmiski. A na środku stołu, w otoczeniu barwnych pisanek, królują biały baranek ze złoczymi rogami i czerwoną chorągiewką. Symbol Chrystusa, tego Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata.

Święta Wielkanocne mają w Polsce swoją wiekami uświęconą tradycję. W starych księgach znajdujemy opisy uczt wielkanocnych — gdyż trudno je nazwać inaczej — jakie wyprawiali nasi przodkowie. Stoły uginają się od dzicznych szynek, sarnich udźców, krząły gęsto i dobrze się nieraz biesiadnikom z łbów kurzyło...

W porównaniu z tymi relacjami, bardzo skromnie wygląda nasze współczesne święcone. Nie mamy już ani tych środków, co mieli nasi przodkowie, ani tego zamilowania do obżarstwa, ani tego zdrowia...

Chociaż więc skromny jest ten nasz stół wielkanocny, ale potęgą swej tradycji gromadzi wokół siebie rokrocznie w Dniu Zmartwychwstania jednako lu-

dzi wszystkich sfer i wszystkich zakątków Polski. W wiejskiej chacie, w mrocznej, wielkomięskiej suterynie, na którymś tam piętrze czynszowej kamienicy, czy w komfortowej prywatnej willi — wszędzie wokół wielkanocnego stołu zasiada cała rodzina. Składamy sobie życzenia, dzielimy się jajkiem. Czujemy się sobie bliscy, zespoleni wspólną radością, rozpieającą nam piersi.

Alleluja!

Wielka rodzina, jaką stanowi cały naród, łączy się w Dniu Zmartwychwstania Pańskiego w uczuciu miłości i zrozumienia. W dniu tym nie może być smutnych i zapomnianych. Myśleliśmy o tym już z dawna, nie poskąpiliśmy grosza na dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych, na święcone dla tych, coby go inaczej nie mieli...

O radości, o zwycięstwie życia śpiewają nan wielkanocne dzwony. Wiec cieszymy się i śpiewajmy wraz z nimi: Alleluja!

Kabe.



Udręki lekarza domowego

Przesiadłem się na pierwsze krzesło przy gabinecie lekarza. Między pacjentami widać konsternację, nikt jednak nie zwraca mi uwagi. Wreszcie młoda, zamożnie ubrana panna rzuca w cisze dyplomatycznie:

— Kto teraz idzie? Pani? Nie — pan, potem pani, potem ja... O! Może mnie pan przepuści, ja tylko do podpisu...

Tylko „do podpisu” znalazło się wielu. Co który wejdzie siedzi dłużej — wreszcie przychodzi kolej na mnie. Domy lekarz ubezpieczalni wita mnie serdecznie. Ponieważ znamy się od kilku lat „prasowa” pogawędka przybrała odrazu inny charakter.

— Czy pan doktor zadowolony jest ze swojej pracy? — zadaje wreszcie pytanie.

— Owszem. Cieszy mnie duże zaufanie ludzi, których leczę.

Robię co mogę... Zaraz, co to było... Tak... przed kilkoma dniami miałem ciekawą wizytę staruszki. Była zatroskana. Uspokoiłem ją, doradziłem jak mogłem. Ach, wogóle... często do mnie ubezpieczeni przychodzą nie po poradę lekarską, ale i uzależnić się i poradzić w kłopotach i troskach życiowych.

...Wypadki, z których byłbym wyraźnie niezadowolony trafiają się bardzo rzadko. Czasem drobniutki... ale to idzie odrazu w niepamięć...

— To bardzo szczęśliwia i zdaje mi się, że wyjątkowo u pana doktora tak spokojnie.

— E!... spokojnie i u mnie nie jest. Zdarzają i przykre wypadki... Naprzykład kilka dni temu wezwany zostałem do „obłożnie chorej”. Drzwi otworzyła mi starsza paniusia. „Jestem lekarzem — mówię jej — proszę mnie zaprowadzić do chorej” — „Panie doktorze — ona na to — ja jestem chora”. Zdziwiłem się, bo wyglądała czerstwo, zdrowo. ale myślałem sobie: jak już pan doktor przyjdzie, to przyjdzie... i nic się nie stanie”. Opanowałem się i pytam spokojnie:

— Co pani jest?

— Nogę miałam spuchniętą, ale już dzisiaj przeszło.

Jeszcze przykrzejsze jest, gdy napróżno wzywają mnie w nocy, ale naogół ubezpieczeni lubią mnie i ufają. Dam panu przykład: Wyjechałem do chorego w powiecie rankiem, a że

była plucha, boczne drogi okropne, ugrzązłem w błocie. Zona zdenerwowała się nie wiedząc, co się mogło stać i ponieważ nie wróciłem do 6 ej, posłała po mnie drugie auto. Pacjenci niecierpliwi się, więc wyszła do nich z propozycją, aby kto może, przyszedł następnego dnia, a ważniejsze wypadki załatwi ktoś z moich kolegów, którego poprosi telefonicznie. Kilku pacjentów wyszło, reszta zaś oświadczyła, że mając mając zaufanie do swojego doktora woła na mnie jeszcze poczekać. Dowiedziawszy się o tym byłem szczerze wzruszony.

Ubezpieczonych mam 1.250 — porad udzielam średnio 900 w miesiącu. W lutym średnia ilość porad w dniu wynosiła 25, ale to stosunk. martwy miesiąc.

— A wyjazdy nocne?

— Tych jest moc, szczególnie podczas dyżurów, które pełnimy na zmianę. Kiedyś nawet

miałem wypadek w okolicy bardzo przykry. Wezwano mnie telefonicznie około 2 w nocy. Wyjątkowo miałem pociąg, więc udałem się niezwłocznie do chorej, która leżała w niechlujnej izbie na barłogu. Mąż krzątał się roztargniony, dziecko płakało na drugim barłogu. W kącie stała balia z bielizną. Na ten obrazek rzuciła mdłe światelko zakopcona i poklejona lampka naftowa.

Badałem krótko. Zachodziła konieczność zrobienia natychmiastowego zabiegu. Zapytałem męża chorej, czy nie jest wrażliwy na krew i czy będzie mógł mi pomóc. Oświadczył, że naturalnie. Zacząłem operację, a tymczasem mój pomocnik mdleje. Musiałem więc kończyć sam, bez pomocy i jeszcze cucić zemdłego...

Pogawędkę przerywa dzwonek. Wchodzi pacjentka na codzienny zastrzyk.

R. B.

Rozkosze świąteczne

Są rozmaite: większe i mniejsze, spodziewane i niespodziewane. Nikt chyba nie zaprzeczy że do największych przyjemności należy wiadomość o dużej wygranej na loterii, a spodziewać się jej może każdy, kto pamiętał o zaopatrzeniu się w los.



P. Zofia Fedyńska ze Lwowa posiadaczka piątej części losu nr. 20711, miała właśnie przyjemność zainkasować przed samymi świętami 24.000 złotych, jako należną jej część głównej wygranej stu pięćdziesięciu tysięcy złotych, wylosowanej w ciągnięciu III klasy czterdziestej pierwszej loterii klasowej. Zapytaliśmy ją o zdanie co do

zmian wprowadzonych do planu gry.

— Nie ulega wątpliwości — odparła p. Fedyńska — że dzięki podziałowi losów na 5 części i zredukowaniu ich liczby o 35.000 wzrosły się znacznie szanse wygrania. Ale nie tylko szanse. Wszak w poprzedniej loterii w ciągnięciu III klasy, na jedną część losu mogłam wygrać najwyżej 20.000 złotych, teraz zaś otrzymałam o 4.000 więcej. To przecież też coś znaczny!

Pozostałe części szczęśliwego losu znajdują się także w posiadaniu lwowian, którzy w całości potwierdzają opinię pani Fedyńskiej.

Z pośród wygranych wymienić należy numery: 132.532 i 74001, które wygrały po pięćdziesiąt tysięcy złotych, a były w posiadaniu mieszkańców Warszawy i Krakowa. Łodzianie podzielili się sumą 75.000, która padła na numer 83.793.

W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnięcie klasy IV. Milion wylosowany będzie 25 tego miesiąca. Należy zatem zaraz po świętach odnowić los do tej klasy, by uniknąć zbędnych komplikacji.

Na fali radiowej

Tydzień radiowy rolnika od dn. 17. IV. do dn. 23. IV. 38 r.

W niedzielę Wielkanocną w porannej audycji o godz. 8.05 popularny gawędziarz red. J. Rączkowski wygłosi z Poznania na wszystkie rozgłośnie gawędę, tym razem okolicznościową p. t. „Co słychać wśród rolników”. Popołudniu o godz. 15.00 nadane zostanie okolicznościowe słuchowisko p. t. „Dużo siły, krzepkiej mocy przy radosnej Wielkanocy” w opracowaniu Antoniego Zachemskiego i Józefa Płatka. Pogodna ta audycja nadana była po raz pierwszy w Święta Wielkanocne w roku ubiegłym. Na żądanie słuchaczy, po zaktualizowaniu treści, słuchowisko zostanie powtórzone.

W poniedziałek, dnia 18. IV. t. j. w drugi Dzień Świąt o g. 15.00 z Poznania na wszystkie rozgłośnie nadana zostanie wesoła audycja słowno-muzyczna p. t. „Dyngus - śmigus” w opracowaniu Henryka Bzyla i Mariana Obsta. W gawędzie, w pieśniach ludowych o dyngusie i przygrywkach kapeli ludowej, autorzy przedstawiają wyuczaje dyngusowe w różnych dzielnicach kraju.

We wtorek, dn. 19. IV. o g. 18.35 z Poznania inż. Stefan Wyrzykowski wygłosi pogadankę p. t. „Nie lekceważmy plag much”. O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza” inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 20. IV. o godz. 18.35 pogadanka p. t. „Współpraca korespondenta rolnego” wygłosi p. Stefan Brzeziński, naczeinik Wydziału Statystyki Rolniczej Głównego Urzędu Statystycznego. O godz. 18.45 pogadanka p. t. „Czas skończyć z pasionką” wygłoszona zostanie przez p. Hannę Frańczakównę.

W czwartek, dnia 21. IV. o godz. 18.35 audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dn. 22. IV. o godz. 18.35 pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Kiedy przednówek nie będzie groźny” wygłosi Stanisława Jachimowiczówna. O godz. 18.45 skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 23. IV. o godz. 18.35 „Nowiny leśne” w opracowaniu red. Leonarda Chociłowskiego. O godz. 18.45 praktyczna pogadanka rolnicza.

Kontrola bezrobotnych

Na skutek zarządzenia Biura Głównego Funduszu Pracy — Ekspozytura przeprowadza kontrolę wszystkich bezrobotnych zarejestrowanych w Ekspozyturze, a to w celu uzyskania materiału statystycznego dla opracowania charakterystyki społecznej i gospodarczej zarejestrowanych poszukujących pracy.



Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Wkrótce w Czarach film polski „ROK 1914” z JADWIGĄ SMOSARSKĄ i WITOLDEM CONTIM w rolach głównych.

NOWE MODELE 1938 — JESZCZE DOSKONALSZE



Samochody General Motors wykazały już swe wielkie zalety w czasie długoletniej pracy w naszych ciężkich warunkach drogowych. Dlatego też nowe modele 1938 — montowane w kraju na podstawie licencji — w których umiejętnie zużytkowano wyniki dotychczasowych doświadczeń, są pod każdym względem doskonałe.



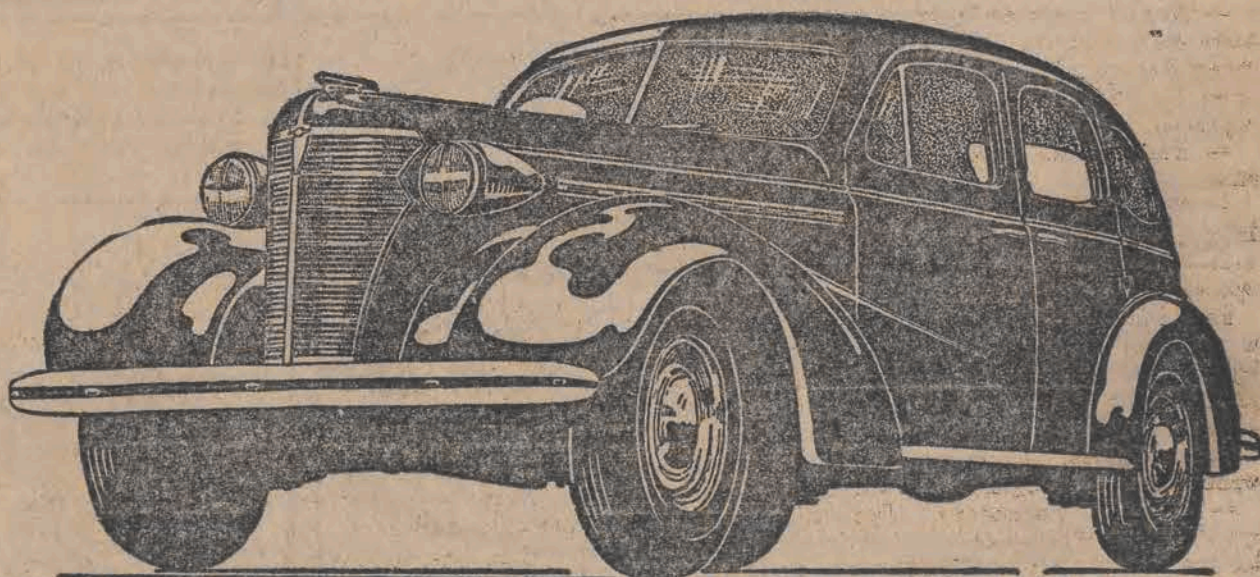
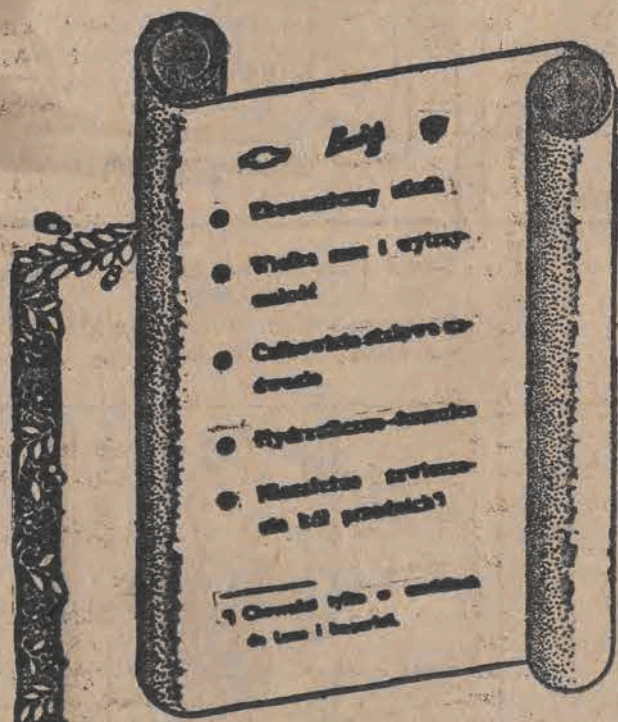
OLYMPIA I KADETT



LIMUZYN 5 I 6 OSOBOWE



OSOBOWE I CIEŻAROWE



SPRZEDAWCY I STACJE OBSŁUGI:

WARSZAWA • WŁOSZYCE • BIELSK. ŚL. • BYDGOSZCZ • GDYNIA • GDAŃSK • GRODNO • KATOWICE • KIELCE • KRAKÓW • ŁÓDŹ • LUBLIN • WARSZAWA • WŁOSZYCE • WROCŁAW

LILPOP, RAU I LOEWENSTEIN S.A. - WARSZAWA

**AUTORYZOWANE
ZASTĘPSTWO
SAMOCHODÓW
OSOBOWYCH**

„AUTO-SERVICE“

J. ŁEPKOWSKI SP. KOMANDYTOWA

**Warszawa
NOWY ŚWIAT 9
TELEFON 8.04.14**

W parku

— Powinieneś pan mieć na te le wychowania, aby porządnym kobiet nie zaczepiać!...

— To też proszę pani, ja porządnym nigdy nie zaczepiam!...

W CYRKU.

Imitator głosu zwierząt prosi publiczność o wskazanie zwierzęcia, które ma naśladować. Kiedy mu się doskonale powiodło rzenie konia, ryk wołu, świni, osła, pianie koguta, a za co został nagrodzony huczny oklaskiem, odzywa się ktoś z góry: „Panie, zrób pan sardynkę!”

W MAŁYM STOPNIU.

— Czy pan jest spokrewniony z oskarżonym.
— W bardzo małym stopniu! Ojciec jego miał się żenić z moją matką, ale nic z tego nie było...

Z CHATY WIEJSKIEJ.

— Wojtek!
— A co Magda?
— Czy ty śpis?
— A no, już śpię, według

Kurujemy się ziołami wschodu

Ziołolecznictwo, do niedawna jeszcze traktowane jako „medycyna ludowa”, obecnie na całej linii odnosi triumf i staje się poważnym dziełem medycyny oficjalnej, zyskując wielotyśne rzesze zwolenników nie tylko wśród ludu, który oddawna zna wartość leczniczą ziół, ale także wśród ster inteligencji. Spośród licznych specyfików ziołowych znane są zioła OSKARA WOJNOWSKIEGO Są to mieszanek ziołowe. W schorzeniach

tego, że teraz noc — a i ty Magda pewno śpis?

— Dyć śpię, jeno się tak pytałam bez ciekawości.

Dowód

— Chcesz być u mnie lokajem?
— Tak, proszę pana barona.
— Ale ja potrzebuję silnego mężczyznę.
— To dobrze, panie baronie, bo wszystkich innych, co się też zgłosili, zrzuciłem ze schodów.

KOMPLEMENT.

Teściowa: Prawda, Adasiu, jak ja świetnie wyglądam?
— Oj tak, mamol! — Tak świetnie, że daj Boże wytrzymać.

MIEDZY PENSJONARKAMI.

— Wiesz, Jadziu, ja już przestałam dziennik prowadzić.

— Czemu?
— Bo mi się w dzień nie nie przytrafia.

W BIURZE FABRYCZNYM.

Przed otyłym fabrykantem stoi młoda robotnica i szlocha. Fabrykant. Nie płacz kochanie... może to nie to. Widzisz... ja też mam brzuch...

Na dzień dobry

— To prawda, że panna Janielcia nie wychodzi za mąż za tego blacharza?
— Tak, to prawda. Nie chcę go bo ma jeden feler...
— A to jaki feler?
— Łajdak jest już zieniaty...

W SĄDZIE.

Sędzia: Dlaczegoś podał fałszywe nazwisko, gdy cię przyla pano przy kradzieży?
Złodziej: Nie chciałem mego dobrego imienia narażać na szwank...

BOHATER.

Pytano młodego chłopca angielskiego, jakich czynów bohaterskich dokonał na wyprawie w Indiach.

— Oho, powiada bywalec, uciąłem rękę pewnemu Indusowi.

— Trzeba mu było odciąć lepiej głowę.

— Kiedy głowę już miał odciąć.

COS O SZCZĘŚCIU.

Mania: — Wiesz, Leon pytał mnie wczoraj, czy chcę go uszczęśliwić na całe życie?

Frania: — Jaktó, przecież jesteście już po ślubie?

Mania: — Właśnie, proponowałam mi rozwód!

BŁOGOSŁAWIENSTWO.

Do rabina przyszedł znany w okolicy złodziej i prosił o błogosławieństwo, kładąc przy tym stuzłotowy banknot na stół, jako ofiarę dla biednych.

Rabin, nie chcąc krzywdzić biednych, położył ręce na głowie złodzieja i rzekł:

„Jeżeli Bóg zechce kogoś ukarać za grzechy w ten sposób, że ma być okradziony, wtedy bądź ty wykonawcą woli Bożej!”

W KSIĘGARNI.

Księgarz: — Jest dużo książek, w których pisze, jakim sposobem można pacjenta utrzymać przy życiu zanim lekarz przyjdzie.

Młody lekarz: — A może ma pan książkę, w której pisze, jakim sposobem można się utrzymać przy życiu, nim pacjent przyjdzie?

Lekarstwo

— Dlaczego tylko od babuski chcesz wziąć lekarstwo?

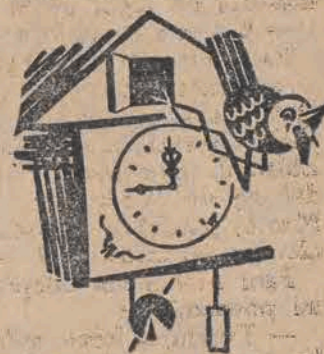
— A bo babuśce się ręka trzęsie i połowa lekarstwa się wyłewa na podłogę.

SERDECZNIE WINSZUJĘ

W klubie: — Mówiono mi, żeś się pan ożenił, serdecznie panu winszuję!

— Ależ ani się zaczyna, wcale nie myślę o ożenku.

— Ach ta! W takim razie jeszcze raz panu serdecznie winszuję!



O KAŻDEJ PORZE

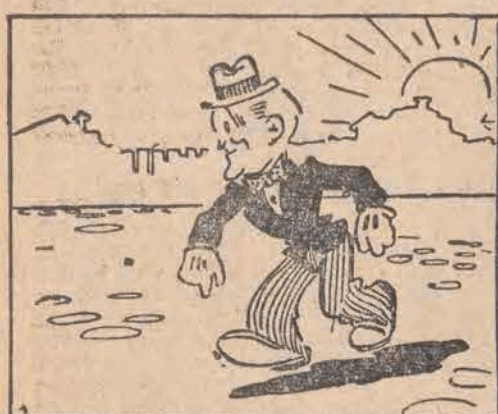
i w każdym pokoju na zawołanie gotą herbata dzięki imbrykowi elektrycznemu, który można nabyć na raty w cenie już od 21 zł. w SALONIE Elektrowni ul. Marszałkowska 150.



PRZYGODY DODKA

ŚWIĄTECZNY FILM RYSUNKOWY P. T.

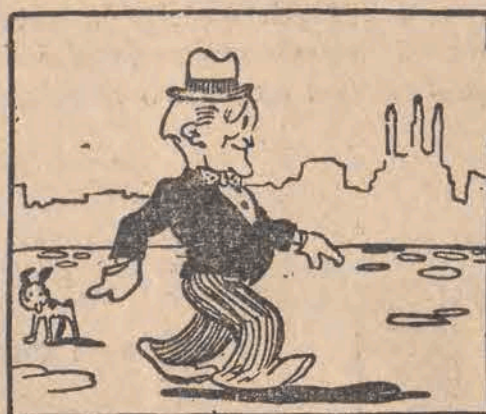
DODEK ŚWIĘTUJE



Do Miętczaków na Czerniaków pędzi Doddek klusem, jak ów lew, co zdobycz węsząc z dala, każdy dystans wnet odwala.



Spożył Dodzio tę szyneczkę, wypił starki buteleczkę i wstał, mówiąc: — Zegnam wás, na mnie już najwyższy czas.



Do Łykalskich na Mokotów jak widzimy, iść był gotów, bo Łykalscy z Mokotowa to rodzina jest trunkowa.



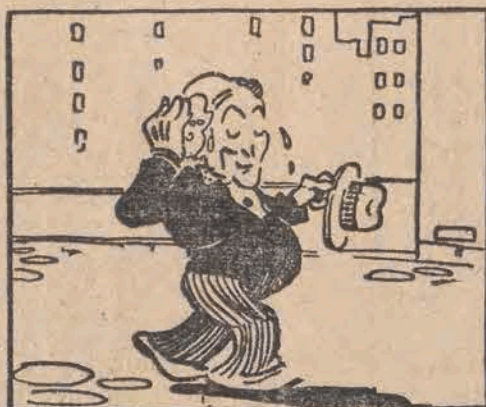
Uraczył się Doddek głową, popił czystą wyborową, po czym rzekł: — No dowidzenia, nie mam czasu do stracenia



Z napęczniałym silnie brzuchem idzie, jak to mówią, duchem już na trzecią dziś wizytę, gdzie zakąski są obfite.



Zjadłszy coś z 15 jaj, sam się zdziwił: — Ajajaj! Po tym całą zjadł kielbasę i wyłykał trunków masę.



Sapie jak lokomotywa, co pięć kroków odpoczywa. Tyle jadła ma w walizie, że faktycznie ledwie lizie.



Oto wchodzi do apteki. Do apteki? Więc po lekki! Widzisz Dodziu, to są skutki, gdy ktoś pił za wiele wódki.



Wprost się zmieścić nie chce w głowie, że wezwano pogotowie. Nic dziwnego. Kto tak je, z tym zazwyczaj bywa źle.



Biegnie służba sanitarna. Dola twoja, Dodziu marni! Lekarz i sanitariusze. Dodziu, ratuj swoją duszę!



Wejđmy także do apteki. Stoją tu na półkach leki, a poza tym pośród ciszy jakiś rumor ucho słyszy.



To w mieszkaniu za apteką wina, wódki, płyną rzeka. Pan aptekarz dziś, przy święcie, z gośćmi bawi się zawzięcie.

Rozkosze świąteczne

Są rozmaite: większe i mniejsze, spodziewane i niespodziewane. Nikt chyba nie zaprzeczy, że do największych przyjemności należy wiadomość o dużej wygranej na loterii, a spodziewać się jej może każdy, kto pamiętał o zaopatrzeniu się w los.



p. Zofia Fedyńska ze Lwowa, posiadaczka piątej części losu Nr. 20711, miała właśnie przyjemność zainkasować przed samymi Świątami 24.000 złotych, jako należną jej część głównej wygranej stu pięćdziesięciu tysięcy złotych, wylosowanej w ciągnięciu III klasy czterdziestej pierwszej loterii klasowej. Zapytaliśmy ją o zdanie co do zmian wprowadzonych do planu gry.
— Nie ulega wątpliwości — odparła p. Fedyńska — że dzięki podziało

wi losów na 5 części i zredukowaniu ich liczby o 35.000 wzrosły się znacznie szanse wygrania. Ale nie tylko szanse. Wszak w poprzedniej loterii w ciągnięciu III klasy, na jedną część losu mogłam wygrać najwyższe 20.000 złotych, teraz zaś otrzymałam o 4.000 więcej. To przecież też coś znaczny! Pozostałe części szczęśliwego losu znajdują się także w posiadaniu lwowian, którzy w całości potwierdzają opinię p. Fedyńskiej.
Z pośród innych wygranych wymienić należy numery: 132532 i 74001, które wygrały po pięćdziesiąt tysięcy złotych, a były w posiadaniu mieszkańców Warszawy i Krakowa. Łożdzianie podziлили się sumą 75.000, która padła na numer 83793.
W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnięcie klasy IV. Milion wylosowany będzie 25 tegoż miesiąca. Należy zatem zaraz po świętach odnowić los do tej klasy, by uniknąć zbędnych komplikacji.



Nigdy nie jest zapóźno myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przeko-

Cukiernik i dwie baby

(A. E.) Cukiernik Ignacy Słodki był w dobrym humorze. Uczeń jego, Klimek, przyrządził babę wielkanocną; ciepło było, cicho... Postanowił więc pan Ignacy zatelefonować do narzeczonej:
— Marysiu? Poznajesz? To ja, Ignas. No i co nowego? Diabelnie niewyspany jestem, od czasu jak wróciłem z tej Koziej Wólki od cici. Bo kapujesz, u cici nie było gdzie kimać, więc poszedłem do hotelu. A tam mnie gospodarz obudził z samego rana. Wstawaj pan — mówi — prześcieradło nam potrzebne, bo trza nakrywać do śniadania — mówi. Baby mi nie zepsuj...
Czy się dolewałem do jego żony? Nie, Marysiu, do Klimka

tera mówiłem, żeby mi baby nie psuł, co się zaraz piec będzie.
Dlaczego jestem niewyspany, jeżeli całe noc spałem? A właśnie, że nie spałem, tylko się kręciłem. Dopiero o świcie zasnąłem, kiedy wzięłem proszek. Jaki proszek, pytasz? Perski.
W tem hotelu była ci komedia, jakich mało. Uważasz, jedna niewiasta w tylne części się ugryzła. Jakiem sposobem? A położyła swoje sztuczne zęby na krześle i później bez zapamiętania na nich usiadła. Krzyku gan grena narobiła, że nie wiem, ja biegnę do niej kompresy robić, a ona... Gdzie wsadzasz palec?
— Ja? Co ci Marysiu do głowy przychodzi? Do Klimka mówię, żeby palca w babę nie wtykał, którym przed tym w nosie dłuwał!
Wiesz, wczoraj spotkałem tego rudego Jasia, co się niedawno ożenił. Cholerno bóle cierpi z tej swojej drewnianej nogi. Mówisz, że drewniana noga nie boli? A właśnie że boli, bo ją łożna coraz łapie i po plecach go zawania.
Paskudny ten świat, powiadam ci, Maryni. Jak byłem u

tego Jasia na weselu, to jego brat stryjeczny Felek tak opychał, aż mu się uszy trzęsały. Wtedy stała Mańkowska mówi do niego — Panie Feluś, dlaczego pan nie jesz?
A Felek się zdziwił: — „A co ja robię?”
A na to Mańkowska: — „Pan zresztą!”
Jak masz do czynienia z 600g, to uważaj!
Kto?! Ja świnią?! Przecież do Klimka to mówię, nie do ciebie! Urwis wziął jajko i nawet nie powąchał, czy świeże! Mało baby mi nie popsul, a ty Maryni jeszcze na mnie z pyskiem wyjeżdżasz!
Co się pytasz, gamoni? Czy można posolić? Można! Baby wolno solić, cukrzyć, cynamonić, nie wolno ich tylko...
Co? Ordynus? Kto? Ja? Ah zara! M... Maryniul!
No masz ci los! — jęknął pan Ignacy, odkładając tubę. — Rzuć telefon. I co teraz będzie? Dokąd pojedę na święta?
A wszystko bez moje własne głupotę, uważasz Klimek. Po co rozmawiałem z jedną babą, a serkałem na drugą?

uzywajcie mydła SHIRLEY zawiera ono olejki oliwkowe które udelikatniają cerę.

PARIS

PROGRAM RADIOWY

WARSZAWA I (Raszyn)
WIELKA SOBOTA
 6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. 15.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Opowieść o dumnym rycerzu”. 16.00 Moniuszko: Oto drzewo Krzyża. 16.15 Utwory na skrzypce i organy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Droga Krzyżowa i Zmartwychwstanie” — religijne słuchowisko. 17.45 Nasz program. 18.00 Transmisja nabożeństwa Rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Wieczór wspomnień. 21.30 — 23.00 „Rycerskość wieśniacza” — opera.

WARSZAWA II (Mokotów)
 13.00 Koncert popularny. 15.50 Pare informacji. 15.55 Program na jutro. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Recital fortepianowy. 16.00 — 18.00 Przerwa. 18.00 1.000 tałów muzyki. 19.00 „Wielkanoc w francuskim mieście” — reportaż płytowy. 20.00 — 21.30 Przerwa. 21.30 Salonowy Zespół Turalskiego. 22.30 Przypowieść Adama Mickiewicza. 22.45 — 24.00 Muzyka lekka (płyty).

WARSZAWA I (Raszyn)
NIEDZIELA, DN. 17 KWIEŃNIA
 8.00 „Wesoły nam dziś dzień nastał”. 8.05 „Co słychać wśród rolników?”. 8.20 Muzyka poranna. 8.55 — 9.00 Przerwa. 9.00 Transmisja z Watykanu uroczystości kanonizacyjnych bł. Andrzeja Boboli. 12.00 „Wielkanoc” — opowiadanie. 12.20 „Świąteczne nastroje”. 14.30 „Prosimy na pisanki i z maselką baranki” — wesoła audycja dla dzieci. 15.00 „Dużo siły, krzepkiej mocy przy radości Wielkanocy” — słuchowisko dla wsi. 15.30 Do słuchu i do tańca. 17.30 Teatr Wyobraźni: „Wielkanoc wileńskiego diabła” — słuchowisko.

Uśpili narkotykiem dozorcę i skradli materiały budowlane

Przy ulicy Opoczyńskiej Nr. 1 w Warszawie, buduje się wielki dom, na terenie należącym do Alfreda Spiteła, zamieszkałe go przy ulicy Odyńca 19. Zgromadzonych na placu materiałów budowlanych pilnuje w nocy dozorca Jan Rybiński (ul. Wielicka).

Rano, gdy przybyli zatrudnieni przy budowie robotnicy, okazało się, iż Rybiński leży kompletnie nieprzytomny. Obok dozorcę leżała na ziemi pusta butelka po wódce oraz resztki jedzenia.

Sproszony lekarz stwierdził silne zatrucie jakimś nieznanym narkotykiem. Wszelkie próby ocucenia dozorcę nie udawały się. W rezultacie Rybiński odzyskał przytomność dopiero po upływie 24 godzin.

Przeprowadzone badania wykazały, iż dozorca padł ofiarą bezczelnych rabusiów. Początkowe posądzenia, iż upił się on, były najzupełniej słuszne.

Jak wynika z jego zeznań późnym wieczorem przybył na plac jakiś mężczyzna i informo-

wał się u dozorcę, czy nie może nabyć otrzymaną pracę przy bu-

dowie. Zaznaczył przy tym, iż jest bezrobotnym technikiem budowlanym.

Po krótkiej rozmowie nieznanomy poprosił dozorcę o pozwolenie zjedzenia kolacji w jego budce, ponieważ, jak twierdził wstydzi się jeść na ulicy.

Rybiński zgodził się na prośbę „technika”, który w trakcie jedzenia poczęstował go wódką. Co było dalej, dozorca nie pamięta. Po wypiciu kilku kieliszków wódki stracił przytomność.

Wykorzystując tę okoliczność rzekomy technik, będący w gruncie rzeczy zwykłym złodziejem, skradł przy pomocy swych pomocników olbrzymią ilość przygotowanych materiałów (wartości 5.000 złotych) i załadowawszy je na kilka furmank wywiózł je w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o bezczelnej kradzieży policja w krótkim przeciągu czasu aresztowała rabusiów. Są to: Stanisław Antosiak (Grójecka 71) i Stanisław Satora (Okopowa 4). Skradziony towar złodzieje przewieźli na ulicę Grzybowską 68.

Głównym organizatorem „transportu” okazał się woźnica Icek Wajsbrum (Dolna 14). Tłumaczy się on, iż nie wiedział wcale o tym, że przewożony przez niego towar pochodzi z kradzieży.



OD 30 GROSZY
 sprzedajemy używane płyty gramofonowe „POLSKA PŁYTA”, Marszałkowska 104.

CZYTAJCIE „ŻYCIE KOBIEC”

KREM HOFFEROSA
 Ra-tykalnie usuwa
PILGI
 i udelikatnia cerę

LAB. FARM. R. KOZŁOWSKI

PROSZKO
Kogutek
 ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW I Ł.

TORBKACH WARSZAWA

Tajemnice szpiegostwa
W sidłach szantażu
Sensacyjna afery pułkownika Redla

W czasie konfrontacji między Steiglerem a Passinim, Steigler w pewnej chwili zwrócił się do Redla i oświadczył, że wszystko ma jemu do zawdzięczenia.

49.

Redl poczuł jak błędnie, ale w mig się opanował i uśmiechnął się.

— Oczywiście, że pan ma mnie do zawdzięczenia, że zdemaskowano pana jako szpiega — odparł ze spokojem — Czy wątpił pan o tym?

— Nie, nie, nie o to mi szło, — odpowiedział Steigler — Przed kilkoma laty groził mi pan zemstą i teraz pan się zemścił.

— Cha, cha, cha... — rozemśmiał się Redl — w sprytny sposób chce się pan wykręcić z tej afery, ale to się panu nie uda. Znam się na takich kawałach..

— Nienawidzę pana! — krzyknął Steigler i plunął Redlowi w twarz — To jest moja zemsta! Dopiero teraz przypomniałem sobie...

Redl dobył rewolweru. Drżał cały ze wzburzenia, straszny grymas wykrzywił mu twarz, a oczyomal nie wyłazył mu z orbit. Wymierzył już rewolwer w Steiglera, ale w tej chwili dobiegł do niego Kunc i wytrącił mu z ręki rewolwer, który upadł na podłogę i wystrzelił. Kula utkwiła w ścianie.

— Co pan chciał uczynić, panie pułkowniku? — zawołał Kunc — Zdamy sobie sprawę z pańskiego oburzenia... Taka

straszna obraza munduru oficera! Ale Steigler znajduje się przecież w dyspozycji władz sądownych. Teraz otrzyma on już należytą karę.

A zwracając się do Steiglera, który był oszołomiony swym czynem, oświadczył:

— Pański obecny czyn dobitnie wskazuje, że jest pan winny, że nie jest pan godny noszenia munduru wojskowego! Obraził pan w oburzający sposób jednego z naszych najbardziej prawych patriotów i wojskowych, to nie zostanie panu odarowane. Los pański jest już przypieczętowany. Swym obecnym czynem sam się pan zdema skował.

Kunc nacisnął guzik dzwonka. Do pokoju weszli żandarmi. Na twarzach ich malował się przestrah. Słyszeli strzał, który rozległ się w gabinecie sędziego śledczego i zrozumieli, że tam wydarzyło się coś poważnego. Nie śmieli jednak wejść do gabinetu bez dzwonka. I dopiero teraz jeden z nich zapytał:

— Czy tutaj strzelano? Co się stało?

— Nie wazna sprawa — odparł ostro Kunc — odprowadźcie obu oskarżonych do więzienia.

Steigler był obecnie całkowicie przybity na duchu. Zalaował że zamierzył się na „występkosę” Redla. W tym momencie nie nazywano szefa austriackie-

go wywiadu. Pamiętał jak gdyby to było dziś, jak Redl oświadczył mu: Będę miał pana w pamięci... a to wszystko dla tego, że nawiązał „bliższe stosunki” z młodym oficerem, który przed tym „służył” szefowi austriackiego wywiadu.

— Czy aresztowanie mnie nie ma jakiegoś związku z ówczesnymi pogrozkami Redla? — pomyślał Steigler, odczuwając bezgraniczną nienawiść do Redla. Nie mógł się opanować, musiał dać wyraz tej nienawiści i napluł mu w twarz.

Ale co tym osiągnął? Nic! Pogroził tylko swoją sprawę. Redlowi wszyscy będą wierzyć, a jemu nikt. Jego sytuacja była obecnie beznadziejna. Włoch za wszelką cenę pragnie go wciągnąć w błoto, ale dlaczego? Co za żal miał do niego? Przecież go nigdy w życiu nie widział! Jak można wyrządzić taką krzywdę człowiekowi, którego w ogóle się nie znał? Kto narzucił na niego podobne sidła? — W tym musi tkwić ręka Redla! — Przecież poza Redlem Steigler z nikim nie miał żadnych zatarogów. Tak, tylko Redl miał pod stawy do wciągnięcia go w tę aferę. Co miał teraz uczynić, w jaki sposób miał się bronić, gdy ten lotr Passini zapewnia, że pomagał mu w jego działalności szpiegowskiej? Przecież wszyscy dadzą wiarę zeznaniom Włocha.

Z opuszczoną głową opuścił Steigler gabinet sędziego śledczego.

— Zakuć mu ręce w kajdany! — rozkazał Kunc żandarmom. — Jestem niewinny! — zawołał Steigler, machając się już przy drzwiach — Jest to straszne oszczerstwo!

Zaudarmi ujęli go pod ramię i założyli mu kajdanki na ręce. Następnie wyproszono Passiniego. Włoch obrzucił Re-

dla spojzeniem pełnym rozpaczy, które zdawało się mówić: „Szatanie, lotrze, dlaczego zmusiłeś mnie do unieszczęśliwienia niewinnego człowieka?”

Na rozprawie ławę oskarżonych zajął wyłącznie Steigler. Włoch bowiem już nie żył. Powiesił się w swej celi. Gryzł go tak silnie wyrzuty sumienia, że unieszczęśliwił niewinnego człowieka, że nie mógł z tego powodu zżnąć spokoju.

W nocy nie mógł zmruczyć oka, sumienie nie dawało mu spokoju, jakiś głos wewnętrzny mówił mu ciągle: „Ratuj tego nieszczęśliwego!” Ale co mógł uczynić? Kilka razy postanowił zawiadomić sędziego śledczego i prokuratora, że cofa swe poprzednie zeznania, że podpisał protokół dlatego, że zżęcano się nad nim w nieludzki sposób. Ale gdy tylko wproszano go do gabinetu prokuratora, lub sędziego, znajdował tam Redla. A ujrawszy tego człowieka, tracił odwagę i mechanicznie powtarzał poprzednie zeznania, że Steigler był jego współnikiem..

Ale sumienie nie dawało mu spokoju, ogarniała go coraz większa rozpacz i postanowił pozostać z życiem. Pewnej nocy (przebywał w pojedynczej celi) rozdarł koszulę na pasy, skrzęcił z nich sznur i przerzuciwszy go przez kraty okienne, powiesił się na nim.

Gdy Redl dowiedział się o tym, omal nie krzyknął z radości. Niepokój jaki ogarnął go w ostatnich tygodniach przed procesem zanikł całkowicie. Redl mógł teraz spokojnie spać. Lawe oskarżonych zaimię bowiem tylko Steigler. Przeciwno Steiglerowi zaś przemawiał protokół podpisany przez Passiniego, a tymczasem...

Proces trwał krótko. Steigler

w dalszym ciągu wypierał się winy, przysięgając na wszystkie świętości, że jest niewinny, że nie zna Passiniego, ale sąd nie wziął pod uwagę przysięgi i zapewnien oficera. Przed sędzią mi leżał protokół, pod którym widniał podpis Włocha. Poza tym sekretarz sądu odczytał zeznania zmarłego Włocha, złożone przed sędziąmi śledczymi podczas przesłuchania. Passini twierdził z uporem, że Steigler jest tym, który wykradł z mini sterstwa spraw wojskowych plany nowego typu armat.

Na procesie występował w charakterze rzeczoznawcy Redl. Oświadczył on, że jego zdaniem tylko Steigler mógł stać w kon taktach z Włochami, ponieważ często widziano go w ich towarzystwie i kilka razy udawał się do Włocha.

— Byłem we włoskich udro wiskach! — krzyknął Steigler.

Nie wiele mu to jednak pomogło. Sąd uznał Steiglera winnym kradzieży planów z mini sterstwa spraw wojskowych i skazał go na dwadzieścia lat więzienia. Gdy Steigler usłyszał wyrok, zemdlął i zwałił się na podłogę.

Redl zaś opuścił salę rozpraw rozpromieniony i szczęśliwy... Na jego piersiach polyskiwały order i odznaczenia, które otrzymał za „ofiarną działalność dla dobra ojczyzny”...

Ale radość Redla była przedwczesna. Po kilku dniach do jego gabinetu wszedł jego współ pracownik, porucznik Runge i oświadczył:

— Znow stojny przed niezwykłą zagadką. Niech pan sobie wyobrazi, panie pułkowniku, że nasz agent warszawski, H53 pisze, iż wykradzione plany naszego nowego typu armat znajdują się w warszawskim sztabie generalnym...

(Dalszy ciąg we wtorek).

Piotrkowski BROWAR PAROWY

FRANCISZKA BRAULIŃSKIEGO

Poleca na święta znane ze swej dobroci

Piwa i lemoniady oraz wody gazowe

POSIEDZENIE RADY P. Z. U. W.

W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemn. odbyło się posiedzenie nowo wybranej na 3-letnią kadencję Rady Zakładu.

Z wygłoszonego na tym posiedzeniu sprawozdania przewodniczącego Rady, Naczelnego Dyrektora PZUW p. Br. Ziemięckiego wynika, iż stan Zakładu przedstawia się pomyślnie we wszystkich działach ubezpieczeń co daje PZUW możliwość dokonywania w dalszym ciągu poważnych świadczeń na rzecz ludności, samorządów, straży pożarnych i t. p. Jest to wynik

tym pomyślniejszy, że osiągnięty został w roku, w którym Zakład przeprowadził poważną akcję decentralizacji kompetencji inspektoratów wojewódzkich na rzecz biur powiatów. PZUW. Za samodzielną najniższą komórkę organizacyjną Zakładu ma dużą doniosłość praktyczną dla ubezpieczonych, gdyż ułatwia znacznie stosunki zwłaszcza ludności wiejskiej z Zakładem.

Rada uchwaliła m. in. nowy statut oddziału śląskiego PZUW. Statut przewiduje utworzenie śląskiej Rady oddziałowej i w

ten sposób daje możliwość miejscowemu czynnikowi społecznemu wpływać na charakter działalności PZUW na Śląsku, stwarzając podstawy do uwzględnienia specjalnych potrzeb gospodarczych tej dzielnicy. Rada wybrała też ze swego grona stałą Komisję w składzie następującym: Dr. W. Banaszekiewicz, prezes S. Dolański, poseł W. Długosz, Dr. H. Seidler, Dr. T. Seifert i T. Zan.

Najbliższym zadaniem Komisji będzie zbadanie szczegółowe zamknięć rachunkowych PZUW. za rok 1937.

Ze Związku Pań Domu w Piotrkowie

Coraz to zwiększająca się liczba członkiń Pań Domu, a nawet Panów Domu, bo trzy już nazwiska figurują na liście osób popierających, narzuca nam konieczność informowania ogółu o pracach Związku.

Skromne wpływy ze składek, niepozwalają na rozwinięcie szerokiej akcji, która jest naszym dążeniem. Od czasu, do czasu urządza się więc imprezy celem zdobycia środków na pracę społeczną.

Zw. Pań Domu prowadzi dla 30 dziewczynek szkoły św. Kingi kursy gospodarcze, gotowania, pieczenia, prania, prasowania, racjonalnego mycia naczyń, sprzątania, stosowania dogrzewacza, dezynfekcji itd. pod kierunkiem rutynowanej instruktorki p. Heleny Jarząbkówny.

Świetlicę dla członkiń Stow. Wincentego à Paulo i tutaj również pogadanki higieniczne i krajoznawcze z przeżroczami, prowadzi niestrudzona w pracy społecznej p. dr. Truszkowska i p. dyr. Mizińska. Stronę praktyczną, gospodarczą, gotowania i pieczenia p. Janina Cytolówna. Dla Koła matek przy szkole im. Tad. Kościuszki w liczbie 35 osób, prowadzona jest świetlica oddzielna.

Niezależnie od tych prac Zw. Pań Domu urządza pokazy kulinarne, tak dla stowarzyszonych jak i dla gości, za niewielką opłatą. Uczymy się, jak urządzać smaczne i tanie potrawy.

Związek Pań Domu prowadzi również społeczne biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej.

Na fali radiowej

Wesołe święta Wielkanocne przy głośnikach

Nie brak rolnikowi trosk i kłopotów. Ma ich tak wiele w życiu codziennym i wszystkie jego wysiłki są skierowane do walki z przeciwnościami. O troskach tych i kłopotach słyszy się wiele w radio, z ust licznych prelegentów, których zadaniem jest udzielenie wskazówek we wszystkich zasadniczych i dostatecznie nierozwiązanych sprawach.

O tym wszystkim podczas Świąt należy zapomnieć. Trzeba wypocząć, oddalić się myślami od codziennych trudów i w wesołym nastroju spędzić dwa wolne i swobodne dni.

Pod tym kątem ułożony też został program audycji dla wsi podczas dni świątecznych. Usłyszą więc radiosłuchacze najpierw w niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 8.05 znakomitą gawędę

ś. † p.

Dnia 19 b. m. o godzinie 9³⁰ odbędzie się, jako w I rocznicę śmierci, msza św. za duszę ś. p.

Adama Woyciechowskiego

weterana 63 roku

w Kościele Dominikanów, o czym zawiadamia krewnych i znajomych

córka i zięć.

Ziołowa kuracja wiosenna

W porze zimowej nasz organizm ulega prawom natury, chociaż nie zasypia snem zimowym, lecz jest w ruchach powolniejszy i mniej odporny na różne choroby.

Przyczyna ta tkwi w odmiennym zimowym odżywianiu, oraz w zmienionym funkcjonowaniu tarczycy, wskutek skąpszego wydzielenia składników usprawniających przemianę materii.

Wczesną wiosną uczuwamy zmęczenie, osłabienie, silniej się denerwujemy i nie jesteśmy zdolni do większych wysiłków umysłowych i fizycznych.

Od kilkunastu lat zawsze wiosną czułem się bardzo źle i starałem się różnymi sposobami temu zapobiec. Dopiero w tym roku zainteresowałem

się ziołolecznictwem i zwróciłem się do apteki Dra J. Czaka w Piotrkowie Al. 3-ja 22, kupiłem tam ziołową kurację wiosenną pod nazwą „MILLESAN” używam już tygodnie i stwierdziłem z całą radością, że odzyskałem równowagę sił, zmęczenia piły i czuję się bardzo dobrze pod względem zdrowia.

Widząc tak wspaniałe rezultaty po użyciu mieszanki ziołowej „MILLESAN”, przystosowałem się specjalnie do kuracji wiosennej radzę każdemu skorzystać z tego leku i pić tyle razy dziennie piję herbatę chińską, szkoda dla zdrowia.

Stały prenumerator

Rączkowskiego, „Co słychać wśród rolników”, tym razem na tematy okolicznościowej które niewątpliwie zainteresuje wiejskich słuchaczy. Tegoż dnia popołudniu o godz. 15.00 nadane zostanie słuchowisko pogoone „Dużo siły, krzepkiej mocy przy radości Wielkanocy”. Słuchowisko to opracowane przez p. A. Zachemskiego i J. Płatka było już raz nadane podczas szesnastorocznych świąt Wielkanocnych i po zaktuali-

zowaniu i częściowej przerwy na liczne żądania słuchaczy zostanie w tym roku ponownie nadane.

W drugim dniu świąt, w niedzielę, o godz. 15.00 nadane zostanie słuchowisko „Dyngus-guz” opracowaną przez Bzylę i M. Obsta. W audycji przedstawione zostaną kawa i wesołe obyczaje gusowe z różnych części kraju.

Nasza rubryka

Czego pragną dzieci

Dzisiaj oczekują dzieci z niecierpliwością chwili, kiedy Książka wejdzie w nasze domy i poświęci święcone i to małe święconka, które każda z matek robi dla swoich pociech.

Ale czy mamusia nie zapomniała o kupnie słodyczy i zapatrzyły się w te słodkie przysmaki: jak to baranki tak upiękaszły stoły, czekoladowe jajeczka, kurki, wyśmienite cukierki, małe mazurki i wiele innych słodkich łakoci, które powinny się znaleźć na święconym stole.

To wszystko kupić można w znanej cukierni p. Prezesa Feliksa Tenszerta, który przyszykował dla malusińskich.

Przypominamy, że centrala Cukierni p. Tenszerta mieści się przy ul. Piłsudskiego 56. Ceny tegoroczne bardzo przystępne.

Czytajcie Dziennik Piotrkowski

Następny nakład „Dz. Piotrkowskiego” ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

NAJTANIEJ NAJSZYBCIEJ I NAJWYGODNIEJ

można gotować tylko na

KUCHENCE GAZOWEJ

Kuchenki gazowe poleca i instalacje gazowe na dogodnych warunkach zakładu

GAZOWIA MIEJSKA
w Piotrkowie
Al. 3 Maja 31

Na srebrnym ekranie

Ich stu i ona jedna

Gwiazda gwiazd Deanna Durbin niezrównana bohaterka filmu „Penny” olśni wszystkich w komedii p. t. „Ich stu i ona jedna”. Film zrealizowany przez słynnych Kosterlitzę i Pasternaka twórców „Penny” i wszystkich filmów z Franciszką Gaal. Wytwórnia: New U-

niversal Pictures.

Jej usta. Jej uśmiech. Jej oczy... podbiły cały świat. Deanna Durbin słynny dyrygent Leopold Stokowski oraz Adolf Menjou - Mischa Auer - Alice Bra Dy - Eugene Palette w najnowszej komedii chwili obecnej pt. „Ich stu i ona jedna”. Film zrealizowany przez „Kosterlitzę i Pasternaka” to świąteczny program kina „Romy”.

Sygn.: 329/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go, Grzegorz Jęłtaczyc, mający kancelarię w Piotrkowie, ul. Legionów 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 kwietnia 1938 r. o godz. 15, w Sulejowie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Nuchema Rozencwajga na rzecz Zusmana Jakubowicza, Tajwela Birencwajga i Szymona Warszawskiego, składających się z 6-10 centn, owsa w ziarnie, 10 centn, mtr. seradeł w ziarnie, 10 centn, mtr. maki, 4 centn, mtr. wyki w ziarnie, 30 centn, mtr. wyki i 18 centn, mtr. seradeł, oszacowanych na sumę zł. 1720.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Grzegorz Jęłtaczyc.

Sygn.: Km. 978/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru II-go, Adam Krotkiewicz, mający kancelarię w Piotrkowie, ul. Aleja 3-go Maja № 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 kwietnia o godz. 11-tej w majątku Rokszys Szydłowski odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Maksyma Netzla, składających się z 2 ch mtr. 10 metrów jęczmienia i 160 metrów tofli oszacowanych na łączną sumę zł. 1720.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Adam Krotkiewicz.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
ul. Niepodległości nr. 2.

Od 17 kwietnia. Tylko w Kinie „As”

Niebawem Świąteczny program

MOCNI LUDZIE

Dziesiątki tysięcy statystów — Emocja — Nap

Świąteczne poranki o godz. 1 popoł.

Publiczność rozśmieszy i ubawi osobiście AD

DYMSZA w filmie „ANTEK POLICMAJSTER

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 pp

Kino Teatr
CZARY
Piotrków
Legionów 11



Dziś! Monumentalny polski film. Ilustrujący w całej okropności największą plagę XX wieku, handel kobietami i dziećmi p. t.

KOBIETY nad PRZEPAŚCIĄ

J. Andrzejewska, T. Wisniewska, A. Halama, K. Junosza-Stepowski, A. Brodzisz, B. Samborski, A. Żabeżyński i inni

Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 1 Zew dzungli

Kino Teatr
ROMA
(Dawn. Nowości)
w Piotrkowie
Al. 3 Maja 11.

dnia 17, 18 i 19 kwietnia wielki program świąteczny

O godz. 12-iej „Jadzia” z Jadwigą Smosarską

O godz. 1.30 „Tajemniczy strzał z Buck Jonesem

Od godz. 3 pp, na seansach wieczorowych film p

Ich stu i ona jedna

z genialną gwiazdą gwiazd Deanną Durbin

Nad Program kolorówka „Zazzarowane królestwo

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel10-6

Cukiernie F. TENSZERTA w Piotrkowie „ZŁOTY UL” Sieradzka, „ZIEMIANSKA” Słowackiego 26, „CUKIERNIA” Piłsudskiego 56 polecają na nadchodzące święta: torty, baby, ciasta, mazurki, baranki czekoladowe, oraz znakom